NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VII. Kraków, sobota 12 kwietnia 1924 Nr. 86

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i adm... ...w, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Ko... ...Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty ... wprost do Administracyi.
Komunikaty prz... ...nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów ni... ...inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny ...yjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 250.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 5800000 kwrt. 17400000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 6000000 kwrt. 18000000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 7000000 kwrt. 21000000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 12000000 kwrt. 36000000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0·08, wiersz milimetr. 1-szp. złp. 0·10. Nadesłane złp. 0·30. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście złp. 0·40. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie złp. 0·50 Gratulacye złp. 3. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty.

Wymiar sprawiedliwości a polityka

Kraków, 10 kwietnia

Bezwzględna bezstronność sądownictwa, nie zamącona jego niezawisłość i niezależność od jakichkolwiek prywatnych lub oficyalnych wpływów i pokus jest największym skarbem kultury i cywilizacyi. Oddzielenie władzy sądowniczej od władzy ustawodawczej i wykonawczej jest zewnętrznym wyrazem tego górującego stanowiska stanu sędziowskiego w społeczeństwie. Wszystkie nowoczesne państwa cywilizowane tę zasadę podziału władzy przejęły i w życie wprowadziły. Zasada „pereat mundus fiat iustitia (niech zginie świat, byleby stało się zadość sprawiedliwości) stała się jakby klasycznem ujęciem nietykalnej, niewzruszalnej roli juryzdykcyi, a jej odpowiednikiem, jako wyraz zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości była i jest wiara w to, że „iustitia est fundamentum regnorum (sprawiedliwość jest podwaliną rządów). Nie tylko na bramie wjazdowej b. cesarskiego Burgu wiedeńskiego, ale na pałacach sprawiedliwości wszystkich państw widniało i widnieje hasło to jako myśl przewodnia praworządności państwowej.

Okres wojenny jednak, a w bardzo wysokiej mierze i obecny, powojenny wprowadził dość gruntowne zamieszanie do tradycyi objektywnego wymiaru sprawiedliwości. O ile przed wojną agitacyjne twierdzenie socyalizmu, że sądy służą interesom kapitalistycznym łatwo zbić się dało na podstawie juryzdykcyi, która — przyznać to trzeba w pełni — stała na wyżynach objektywnej sprawiedliwości, oczywiście w granicach ludzkiej ułomności, o tyle podczas wojny twierdzenie socyalistów stało się w zasadzie słuszne. Juryzdykcya stała bowiem mniej lub więcej na usługach pewnych interesów i bardzo często w sądownictwie połowem i doraźnem, a także niejednokrotnie zwyczajnem decydował nie postulat czystej sprawiedliwości, ale nakaz, idący z góry: władza wykonawcza położyła dłoń swą na władzy sądowej i unicestwiła w znacznej mierze jej niezależność. Jeśli jednak w okresie wojennym wyjątkowa sytuacya, wymagająca pośpiechu w wymiarze sprawiedliwości i realizacyi teoryi odstraszenia stanowić mogła w pewnym stopniu okoliczność łagodzącą dla błędów i gruntownego wypaczenia się sądownictwa, to w okresie powojennym i ta okoliczność łagodząca znika.

Mimo to jednak właśnie teraz jesteśmy świadkami, jak w całym szeregu państw czystość sądownictwa coraz bardziej upada, a juryzdykcya coraz częściej idzie pod dyktat władzy wykonawczej, powodującej się oczywiście nie postulatem sprawiedliwości a względami politycznemi i to nie rzadko nie państwowo politycznymi, lecz partyjno politycznymi.

Klasycznym przykładem jest Rosya bolszewicka, gdzie wymiar sprawiedliwości stoi zupełnie na usługach polityki i władzy wykonawczej. Teorya socyalistyczna o juryzdykcyi klasowej tam nasamprzód doczekała się urzeczywistnienia, tylko że z drugiego bieguna życia społecznego, nie pod wpływem kapitalizmu lecz komunizmu. Wyroki w procesach karno-politycznych były i są w Bolszewii z góry napisane, zanim proces się rozpoczął, a proces jest jedynie komedyą. Procesy przeciw „burżujom", księżom, rabinom są klasycznym przykładem zupełnej zawisłości sądu od polityki. Arcybiskup Cieplak padł ofiarą tej zasady.

Na Węgrzech widzimy ten sam obraz, tylko w kolorze czarnym, a nie czerwonym. W Csongradzie faszyści węgierscy rzucili bomby między setki rozbawionych gości. Ofiar dziesiątki, morderstwo spełnione, sprawcy schwytani. Finał: wypuszczenie morderców na wolność pod naciskiem demonstracyi faszystowskich i rozkazu władzy wykonawczej, solidaryzującej się politycznie z — mordercami. — Poseł Ulain i jego towarzysze Bobula i Dr Szemere przygotowują spisek rewolucyjny. Setki dowodów na to naprowadzono. Sąd I instancyi rozpoczyna komedyę zasądza ich na 6 tygodni więzienia, sąd apelacyjny dopełnia farsy i uniewinnia zbrodniarzy. Ustawa — ustawą, czyn — czynem, a wyrok wydaje nie sędzia, lecz żupan, względnie ukryty za kulisami sądu komendant plutonu faszystowskiego.

W Niemczech dzieje się nie inaczej. Istnieje konstytucya, stanowiąca o republikańskim charakterze państwa. Hitler, Ludendorf et cons. zbroją się pod okiem władz, urządzają przeciwpaństwowe ćwiczenia, organizują zbrojny marsz na Berlin, przygotowują uwięzienie władz. Akcya się nie udaje, sprawcy stwierdzeni, czyn ich udowodniony. Sąd uwalnia Ludendorfa, a resztę, jakby dla drwin, skazuje na kary — warunkowe. Komedya na sali sądowej pod terorem demonstrujących Hitlerowców.

Berlin. korespondent krakowskiego „Czasu" (Nr 83), omawiając proces Hitlera, tak charakterystyczny dla dzisiejszych czasów, podaje takie słuszne uwagi:

„Sąd uniewinnił właściwie oskarżonych którym udowodnił zdradę stanu. Przewód sądowy nie zajmował się zbadaniem stopnia winy i faktycznego przebiegu zamachu, zajmował się przez pięć tygodni wysłuchiwaniem gwałtownych mów oskarżonych i obrońców, którzy drwili z republiki i jej ustaw. Był właściwie starannie wyreżyserowanym (na koszt państwa) kursem polityki „deutsch völkische".

A dalej cytuje korespondent „Czasu" głos katolickiej „Germanii", która pisze o wyroku w procesie Hitlera:

„Ten wyrok poważnie podkopie zaufanie do sądownictwa. Społeczeństwo będzie mimowoli porównywać ciężkie kary, które spotkały komunistycznych zdrajców stanu z łagodnym wyrokiem sądu ludowego. Jedną z podstaw porządku państwowego jest zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Jakże jednak ma zaufanie to nie zmniejszyć się, jeśli pomysły i próby za-

machowe w największym stylu pozostają właściwie bezkarnymi. Dzisiaj w dniu wy roku na czoło wysuwa się zapytanie jak wyrok oddziała na autorytet państwowy".

Niedawno temu w Niemczech władza administracyjna wezwała dwóch Niemców celem przesłuchania. Odmówili wśród inwektyw zgłoszenia się w urzędzie, bo naczelnikiem danego oddziału był Żyd. Sąd skazał owych Niemców za obrazę urzędnika drobną symboliczną karą, a w motywach jako okoliczność łagodzącą podał: „gorący patryotyzm" (znany to frazes) przejawiający się w proteście przeciw urzędnikowi Żydowi. Ręką sędziego kierowała oczywiście nie ustawa, lecz — ulica.

Możnaby naliczyć wiele tych przykładów spaczenia wymiaru sprawiedliwości w dzisiejszych czasach, przejawiającego się w wyrokach politycznych, lub w tzw. „tuszowaniu" sprawy już w toku śledztwa po myśli czynników, które w interesie praworządności państwa powinny wystrzegać się nacisku na sądy. Powyższe przykłady wystarczą, aby wykazać upadek wymiaru sprawiedliwości.

Upadek ten wywołuje oczywiście dalsze, zastraszające skutki, bo podrywa zaufanie społeczeństwa do jej najwyższej, najświętszej instytucyi: sądownictwa, a stan taki roztwiera na oścież bramy dla samowoli, bezrządu i upadku moralności społecznej — najstraszniejszych wrogów państwa.

Interpelacya w sprawie afery Abłamowicza

Posłowie PPS. wnieśli onegdaj interpelacyę w sprawie śledztwa, toczącego się w Krakowie w związku z aresztowaniem dra Abłamowicza i wykryciem u niego składu bomb.

W interpelacyi tej czytamy m. in.:

„Już po zamachu na dom rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Natansona i po zamachu na dziennik „Nowy Dziennik" w Krakowie wskazywała opinia publiczna na Abłamowicza, jako na przywódcę krakowskich faszystów. Wówczas przyjechał z Warszawy specyalny delegat Ministeryum Spraw Wewnętrznych z polecenia Rządu gen. Sikorskiego z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. Delegatowi temu zwrócono uwagę na Abłamowicza, wobec czego zarządził on inwigilacyę osoby Abłamowicza, jednakże organy policyi krakowskiej zlekceważyły polecenia owego delegata tak, że tenże widząc, iż nic zrobić nie może wobec stanowiska krakowskiej policyi, wyjechał. A już wkrótce nastąpił Rząd Chjeno Piasta, pod którego okiem bujnie rosło PPP. Nadmieniamy, że na parę dni przed wybuchem bomby u rektora Natansona wybuchła próbna bomba obok domu dra Abłamowicza na terenie tzw. „parku krakowskiego" o czem policya bardzo dobrze wiedziała.

Dr. Abłamowicz był członkiem krakowskiego „Strzelca" i po zamordowaniu prez. Narutowicza propagował terorystyczną akcyę przeciwko narodowej demokracyi. Odrzucono jego propozycye, uważając je zresztą za prowokacyę i wykluczono go ze „Strzelca", wówczas przeniósł się Abłamowicz do endeków i tu pod skrzydłami rządów chjeno-piasta zdołał w dwóch punktach Krakowa urządzić laboratoryum i magazyn materyałów wybuchowych.

Są usiłowania, ażeby z Abłamowicza zrobić człowieka chorego umysłowo, a gdy to nie udaje się w opinii publicznej, bo przecież Abłamowicz prowadził kancelaryę adwokacką, to rozpuszcza się pogloski, że Abłamowicz jest „kolekcyonerem" bomb.

Jak niedbale prowadzone jest śledztwo, dowodzi, że policya zaledwie dwóch osobników potrafiła ująć, a i tych dzisiaj wypuszczono z aresztu, aczkolwiek w całym Krakowie głośno wskazują osoby, z tą zbrodniczą akcyą związane.

Na pierwszą wiadomość o przyjeździe delegata Rządu z Warszawy policya poczęła krzątać się koło tej sprawy, gdy jednak wbrew przyrzeczeniu p. Min. Spraw Wewnętrznych, delegat nie przyjechał, śledztwo usnęło, aresztowanych wypuszczono, a galerya „kolekcyonerów" wzbogaciła się o jednego więcej.

Takie śledztwo policyjne i prokuratorskie jest groteską i kpinami z praworządności i wymiaru sprawiedliwości.

Zapytujemy obu panów ministrów, czy są w możności sparaliżować zakusy krakowskich czynników urzędowych zmierzające do zatuszowania zbrodni wykrytych w gniazdach faszystów krakowskich? czy skłonni są dla zapewnienia bezstronności śledztwa delegować specyalnego przedstawiciela władzy dla nadzoru nad biegiem sprawy?"

Nad czem wczoraj radził Sejm?

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniósł m. in. interpelacyę poseł Heller (K. żyd.) w sprawie antykonstytucyjnego postępowania wojewody tarnopolskiego przy zatwierdzaniu statutu stow. kupców żydowskich w Buczaczu oraz niedopuszczalnych praktyk defenzywy w Borysławiu przy aresztowaniu niejakiego Brücknera.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos w sprawie osobistej poseł Taraszkiewicz, który oświadczył, że podczas przemówienia jego na wtorkowem posiedzeniu padły z prawicy okrzyki: „prowokator" i „renegat". Pierwszym mowca nie zamierza się zajmować, zostawiając to marszałkowi. Co do drugiego, mowca oświadcza, że zawsze był Białorusinem, do 12 roku życia nie władał żadnym innym językiem prócz białoruskiego. — Brał wprawdzie czynny udział w ruchu niepodległościowym Polski, zawsze jednak występował jako Białorusin (oklaski na ławach lewicy).

Poseł Dobija (ZLN) oświadcza, że on to zawołał w czasie przemówienia posła Taraszkiewicza: prowokator, za co go marszałek ex post przywołuje do porządku.

Z kolei przystąpiono do ustawy upoważniającej rząd do przyjęcia i zużycia pożyczki francuskiej. Po referacie posła Łypacewicza ustawę przyjęto w II czytaniu. Trzecie czytanie nie doszło do skutku z powodu sprzeciwu posła Wasyńczuka (Ukr.).

Przyjęto w II i III czytaniu ustawę ratyfikującą umowę handlową z W. Brytanią, oraz traktat handlowy z Finlandyą.

Przystąpiono do wniosków nagłych. Poseł Babski (ZLN) uzasadniał wniosek nagły swego klubu w sprawie „reformy" kas chorych, zmuszającej do całkowitego ich zlikwidowania.

Przeciw nagłości miał przemawiać poseł Haracz (Ch. D.) w trakcie przemówienia jednak stanął wyraźnie po stronie wnioskodawców, co wywołało burzę protestów na ławach socyalistycznych, tak że marszałek musiał posiedzenie przerwać.

Dopiero po przerwie nastąpiło uspokojenie i obrady dokończono.

Następne posiedzenie dziś, w piątek.

O nawiązanie stosunków handlowych z Palestyną

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi przemysłowo-handlowej referował poseł Kozicki (Z. L. N.) ustawę ratyfikacyjną umowy handlowej z Wielką Brytanią. W dyskusyi zabrał głos poseł Eisenstein (K. żyd.), który zaznaczył, że umowa z Anglią pomija w zupełności kraje objęte z tytułu sprawowania mandatu przez W. Brytanię. Mowca ma przedewszystkiem na myśli Palestynę, która ma dla Polski ogromne znaczenie jako poważny rynek zbytu. Wprawdzie rząd polski, oceniając należycie znaczenie handlowe Palestyny dla Polski, ustanowił konsulat polski w Jerozolimie, nie mniej jednak należałoby odpowiednio zadokumentować to zrozumienie w umowie handlowej z Anglią.

Referent Kozicki uznał słuszność wywodów posła Eisensteina, prosił jednak o przyjęcie projektu ustawy w myśl pierwotnego brzmienia.

Ustawę przyjęto.

Komisya wzywa rząd do obniżenia opłat sądowych w Małopolsce.

Na wniosek Koła Żydowskiego.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej referował pos. Sommerstein (K. Ż.) sprawę katastrofalnego zatamowania wymiaru sprawiedliwości przez sądy małopolskie, spowodowanego zbyt wysokiemi opłatami sądowemi. Referent po skomunikowaniu się z przedstawicielami rządu w tej sprawie oświadcza, że do porozumienia nie doszło, ponieważ rząd stoi na stanowisku, że podwyższając opłaty sądowe, nie przekroczył granicy pełnomocnictw udzielonych mu przez Sejm.

Referent domaga się bezwzględnego uchylenia rozporządzenia ministeryalnego o opłatach sądowych, w przeciwnym bowiem razie ustanie wszelka działalność sądów.

Po dyskusyi, w której zabierali głos posłowie Seyda, dr Schneider i inni przewodniczący ustalił, że rząd przekroczył granicę pełnomocnictw. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę posła Sommersteina, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy o opłatach sądowych na terenie Małopolski z możliwem uwzględnieniem stawek przedwojennych i przeliczonych według parytetu złota.

Poseł Sommerstein został wybrany referentem sprawy na plenum. Postanowiono zwrócić się do marszałka z prośbą by sprawę postawił na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu.

Echa wynurzeń marszałka Trąmpczyńskiego.

Interpelacya sen. Ringla.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu senackiej komisyi zagranicznej zabrał głos przed przystąpieniem do porządku dziennego senator Ringel, który zainterpelował przewodniczącego w sprawie wynurzeń marszałka Trąmpczyńskiego o wypowiedzeniu traktatu o mniejszościach. Sen Ringel wskazał, że projekt taki jest z punktu widzenia politycznego i prawnego niedorzecznością. Mowca powołuje się na wymianę listów p. Paderewskiego z p. Clemenceau oraz na referat posła Głąbińskiego w komisyi ratyfikacyjnej Sejmu Ustawodawczego, w którym poseł Głąbiński stwierdził, że traktat o mniejszościach jest ściśle związany z traktatem wersalskim i jeden bez drugiego jest nie do pomyślenia.

Przewodniczący sen. Kiniorski zaznacza, że wynurzenia p. marszałka miały charakter prywatny i komisya nie może się niemi zajmować.

Zabiera głos marsz. Trąmpczyński, który oświadcza, że wywiad był wyrazem niezadowolenia z traktatu, który krępuje (!) Polskę od kilku lat. Wynurzenia p. marszałka miały na celu wzmocnić ewentualną akcyę rządu w tym kierunku (!)

Kto będzie dyrektorem Banku Polskiego?

Sin Warszawa. (Telefonem). Do chwili obecnej z pośród szeregu kandydatów wysuwanych na stanowisko Dyrektora Banku Polskiego utrzymała się jedynie kandydatura Dr Władysława Mieczkowskiego dyrektora Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Podobno szereg wybitnych finansistów, do których zwrócono się z propozycyą objęcia tego stanowiska, propozycyi nie przyjął, motywując odmowę faktem, że pensya przyznana dyrektorowi Banku Polskiego (około 5 miliardów marek miesięcznie) nie stoi w żadnym stosunku do dochodów, jakie czerpią z dotychczasowych swoich stanowisk.

Podatek majątkowy.

Sin Warszawa. (Telefonem). „Handelscajtung" donosi, że naczelnik wydziału podatkowego w min skarbu p. Dunajewski wyjaśnił, iż termin uiszczenia podatku majątkowego naznaczony na 23 bm, ma być odłożony dla tych firm, które prowadzą należycie księgi. aM być dopuszczone uiszczanie podatku w ratach.

Hojna ofiara na rzecz ofiar powodzi.

Sin Warszawa. (Telefonem). Prezes Rady Ministrów Dr Grabski otrzymał wczoraj od dyrektora Włoskiego Banku Przemysłowego w Medyolanie p. J. Toeplitza telegram następującej treści:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę o przesyłce 100 tysięcy lirów, które przesłał do PKKP. Warszawa Włoski Bank Przemysłowy na rzecz ofiar powodzi w Polsce".

Premier Grabski przesłał p. Toeplitzowi serdeczne podziękowanie.

Kampania wyborcza we Francyi.

Kraków, 10 kwietnia

Kampania wyborcza we Francyi jest w pełnym toku. Stronnictwa lewicy złączyły się w jeden wspólny blok i jak przewidywać należy potoczy się akcya wyborcza po linii walki przeciw rządom prawicy. A jednak obóz lewicy idzie do walki wewnętrznie dość silnie rozbity, czego świadectwem jest oświadczenie francuskiej konfederacyi pracy, jednoczącej w swych ramach zawodowe związki robotnicze. W oświadczeniu tem stwierdza konfederacya, iż idzie wprawdzie do urny wyborczej wraz z demokracyą mieszczańską pod wspólnem hasłem walki z rządem prawicy, rzuca jednak pod adresem swych mieszczańskich sprzymierzeńców następujące ostrzeżenie.

„W obecnej chwili przełomowej nie wystarcza już hasło demokracyi politycznej.

Jeśli hasło to nie zawiera w sobie pojęcia sprawiedliwości społecznej, jeśli ma ono w dalszym ciągu godzić pojęcie wolnego obywatela z pojęciem niewolnego wytwórcy, jeśli ma ono być dalej przykrywką dla manewrów kapitalistycznych i zapewnić hegemonię sferom kapitalistycznym, program obozu walczącego rzekomo z reakcyą i z widmem dyktatury osiągnie sukces pozorny i przelotny.

A jeśli dalej demokracya francuska, niepomna swych tradycyi zadowoli się tylko zmianą figur rządowych i rządzących, jeśli nie zechce zrozumieć, że byt jej jest związany z rozwojem społecznym i ugruntowaniem sprawiedliwości, jeśli nie postawi ona sobie jako celu wytycznego osiągnięcia zgodnej współpracy z wszystkimi ludami, które dążą do zrealizowania pokoju, jeśli poczyni ona ustępstwa nacyonalizmowi — spodziewane przez nią zwycięstwo będzie nadaremne; będzie ono, jak to już widać obecnie, wstępem do zupełnej klęski".

Powyższe słowa zaopatruje przywódca konfederacyi poseł Renaudel cierpką uwagą, iż zwycięstwo demokracyi mieszczańskiej będzie zwycięstwem bez jutra, jeżeliby obawy konfederacyi miały się sprawdzić.

Oświadczenie więc konfederacyi wskazuje, że stronnictwa wchodzące w skład bloku lewicy ustaliły jedynie wspólną taktykę wyborczą, a nie przygotowały wspólnej platformy społeczno-ekonomicznej. Enuncyacya wskazuje wręcz, że w łonie obozu lewicowego brak uzgodnienia programów społecznych skrzydła mieszczańskiego i skrzydła robotniczego. Wszystko to razem oznacza więc, że po dokonaniu wyborów w nowym parlamencie francuskim koalicya ulegnie dość rychłemu rozbiciu, wobec czego przyszłej izbie grozi brak stałej większości.

Prezydent Massaryk o przeciwieństwie polsko-czeskiem.

Z rozmowy prezydenta z profesorem Szyjkowskim.

Jak już donieśliśmy prezydent Massaryk przyjął na posłuchaniu prof. Maryana Szyjkowskiego, obecnie profesora literatury polskiej na uniwersytecie czeskim w Pradze. Na łamach „Prager Presse" zdaje prof. Szyjkowski relacyę o przebiegu rozmowy. Między in, pisze prof. Szyjkowski: „O sprzeczności polsko czeskiej mówiliśmy na samym końcu. Zdaniem prezydenta ognisko konfliktu znajduje się w b. dzielnicy austryackiej, zwłaszcza w Krakowie. Prezydent Massaryk sądzi, że jest to owoc dawnej polityki austryackiej. Twierdzi, że polityka ta była dla Polski szkodliwszą aniżeli system rosyjski i pruski. Carat rosyjski oraz schizma uniemożliwiały powodzenie prób rusyfikacyjnych na większą skalę, z powodu zupełnie odmiennej struktury wewnętrznej. System pruski nauczył Polaków pracy. Natomiast zdaniem prezydenta taktyka austryacka oddziałała szkodliwie na charaktery. Prof. Masaryk jako poseł obserwował w parlamencie wiedeńskim przez długi czas polskich polityków ugodowych. Uznając prawo istnienia kierunku zmierzającego do ugody, zarzuca prezydent ówczesnym konserwatystom brak miary. Tam natomiast, gdzie Polacy znaleźli się w opozycyi, w obu innych prowincyach charakter ich duszy zbiorowej nie odniósł z tego powodu żadnej szkody".

Międzynarodowy Związek Ligi narodów a numerus clausus.

Paryż. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu komisyi mniejszości narodowych przy międzynarodowej unii związku ligi narodów w Hadze, była roztrząsana kwestya „numerus clausus". Sprawę tę referował p. Tsatskis, reprezentant komitetu delegacyi żydowskich. Na początku obrad odczytano list znanego historyka prof. Aulard, w którym protestuje energicznie przeciw „numerus clausus". Delegat Polski złożył oświadczenie, wedle którego numerus clausus nie będzie w Polsce wprowadzone drogą administracyjnego postanowienia. W końcu posiedzenia postanowiła komisya zbierać nadal materyały w kwestyi „numerus clausus" a na posiedzeniu, które odbędzie się w lipcu w Lyonie, zająć się tą sprawą ponownie i w rezolucyi przedstawić ostateczne stanowisko komisyi wobec tej sprawy.

Może kiedyś jakiś bezstronny historyk stwierdzi, że to była rzecz nie-lada, że jakiś tam nieznany dziennikarz żydowski w okresie największego upokarzania Żydów w czasie najbardziej rozwydrzonego antysemityzmu umiał ścierkę zamienić na chorągiew, a upadający motłoch podnieść do godności narodu i skupić go koło tego sztandaru.

Pamiętniki Herzla.

Numerus clausus dla prawników w Niemczech

Berlin. (ŻAT.). Ostatnio prowadzi niemiecka prasa reakcyjna systematyczną kampanię przeciw żydowskim adwokatom i prawnikom. „Deutsche Zeitung" stara się wykazać, że koła adwokackie w Niemczech są zupełnie „zażydzone". Pismo to podaje list niemieckich adwokatów nacyonalistów, w którym żądają wprowadzenia „numerus clausus" dla Żydów w adwokaturze.

Żydzi niemieccy a wybory.

Berlin. (ŻAT) Centralny związek niemieckich obywateli wyznania mojżeszowego wydał odezwę do Żydów niemieckich, by zbierali fundusz wyborczy, którego celem będzie finansowanie nieantysemickich partyi. Związek wzywa wszystkich uprawnionych do głosowania, by skorzystali ze swego prawa wyborczego i głosowali na nieantysemickich kandydatów.

Znowu ekscesy antyżydowskie w Bukareszcie.

Bukareszt. (ŻAT) Podczas odczytu bankiera żydowskiego Blanka w gmachu bukareszteńskiego uniwersytetu, na którym byli obecni wybitni politycy, finansiści i uczeni, wtargnęła grupa akademików do sali i napadła Żydów raniąc poważnie samego prelegenta. Aby nie dopuścić do dalszych ekscesów antyżydowskich rząd zabronił urządzania pochodów demonstracyjnych.

Bukareszt. (ŻAT) W związku z wielkim procesem przeciw faszystom, jaki odbywa się obecnie w Bukareszcie, doszło do wielkich antyżydowskich ekscesów. Wszyscy faszyści zostali uwolnieni od winy i kary.

Nowa waluta w Palestynie.

Jerozolima. (ŻAT) Zarząd palestyński rozpatrywał ostatnio kwestyę wprowadzenia odrębnej waluty w Palestynie. W tym celu stworzono specyalny komitet, którego przewodniczącym jest kierownik departamentu finansowego w Palestynie p. Davis. Do komitetu wszedł również znany syonista, bankier i konsul holenderski Jakób Kann i skarbnik Egzekutywy syońskiej Friedland.

PIOTR ALTENBERG.

Paradoksy życia.

DZIECI W OGRÓDKU.

W maju otwierają się już ogrody i parki i radość wstępuje w serca dzieci.

Hol ho! — można będzie hasać po trawnikach, bawić się w koło, zrywać barwne kwiatuszki i śmiać się dowoli!

Ho! ho — można będzie.., w maju wszystko wolno dzieciom robić.

Toż to — maj!

I dzieci się radują.

Wprawdzie same jeszcze nie mogą pójść, boby jeszcze, broń Boże, zabłądziły a w nocy chodzą po mieście cygani i porywają dzieci, a potem..

Dlatego lepiej może, że dzieci nie idą same do ogródka a z nianią albo mamusią.

Mamusia albo niania nie są wcale złe, ale niewiadomo dlaczego tego nie pozwalają ruszać, ciągle zwracają uwagę, przeszkadzają w zabawie i chłopcom nie pozwalają się razem bawić z dziewczynkami.

Takie już są te mamusie albo nianie!..

I oto w ogródku, gdzie bawią się dzieci, dzieją się następujące rzeczy:

Ogródek. Słońce grzeje. Dzieci bawią się na wielkiej polanie, otoczonej ławkami, na których siedzą mamusie albo nianie.

— Leoś! Nie przeszkadzaj dziewczynkom! Niech się same bawią!.. Krzyczy mamusia na swego synka, który woli Helenkę od Adasia i chce się bawić z dziewczynkami.

— Kiedy ja wolę dziewczynki — odpowiada rezolutny Leoś.

— Co ty mówisz? — pieni się ze złości mamusia — chodź tu do mnie!

Leoś zbliża się skonfudowany.

— Powtórz, coś powiedział?!

— Wolę.. wolę.. bawić się z dziewczynkami..

I oczy jego zachodzą łzami. Usta zwijają się w trąbkę. Twarz czerwieni się, to blednie..

— Za to, że jesteś niegrzeczny usiądź tam na ławce i wcale z nikim nie będziesz się bawił!

I Leoś siada opodal na ławce i patrzy przestraszony na dzieci, które śmieją się klaskają w dłonie i płatają sobie nawzajem figle.

I Leoś myśli sobie:

— Już nie będę kochał dziewczynek. Już mnie one nic nie obchodzą. Wstrętne! Nienawidzę ich! Mogą się spalić! Może się z nimi stać, co chce! Nic mnie nie obchodzą!.. Dlaczego Helenka nie pyta się o mnie?.. Wcale nie zauważyła, że odłączyłem się od nich...

I Leoś sposępniał jeszcze bardziej.

O mamusia opowiadała pocichu drugiej mamusi:

— Wie pani.. Bardzo się z tego cieszę, że mój Leoś obcuje z Helenką.. Rozumie się, nikt tego nie powinien zauważyć, zresztą on jest jeszcze na to za młody.. Ale jeśli tak za pięć, sześć lat.., nie zapomną o sobie., nie miałabym nic przeciwko temu.. — i dodała na ucho — jej ojciec dorobił się ostatnio fortuny!., Ho! ho!.

I roześmiała się po cichu.

A Leoś siedział sam na ławce i patrzał tęsknym wzrokiem jak dzieci słońce, jak dzieci się bawią, jak mamusie o czemś po cichu rozmawiają i palcami pokazują swoje dzieci.

Nie! W maju dzieci powinny stanowczo same chodzić do ogrodu!..

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Czasem — (nie wiem, czy macie taką samą poetyczną duszę, jak ja!) — ale czasem nudzi mię wszystko i chce mi się ogromnie spać, a do łóżka pójść nie mam ochoty.

Wiedy, włóczę się po mieście, przesiaduję na

Akcya wyborcza do kahału krakowskiego postępuje opieszale

Na 1500 osób zaledwie 150 uiściło zaległe podatki. — Dotąd wpłynęła jedna reklamacya!! — Jeszcze tylko 3 dni reklamacyi.

Kraków, 11 kwietnia.

Dowodem słabego zainteresowania się obecną akcyą wyborczą do kahału krakowskiego jest fakt, iż do wczoraj w południe na blisko 1500 osób zalegających z podatkiem wyznaniowym zaledwie 150 osób podatek zaległy uiściło i temsamem nabyło prawo wyborcze. I te osoby w znacznej części nie zgłaszają się osobiście, lecz jedynie dzięki zapobiegliwości stronnictwa ortodoksyjnego Szlome Emune spłacają zaległości albowiem stronnictwo to, jakoteż tzw. kahalne przez swych zaufanych podatki zaległe ściąga. Wogóle odnosi się dotychczas wrażenie, jakoby sfery wyżej wspomiane w całej pełni wykorzystać chciały sposobność, jakiej dostarcza im po raz ostatni może niedemokratyczna ordynacya wyborcza.

Stosunki krakowskie charakteryzuje jeszcze inny szczegół. Podczas gdy Lwów, który posiada zaledwie o jedną trzecią więcej Żydów niż Kraków, to już pierwsza prowizoryczna lista wyborców jest we Lwowie 3 i pół razy większą niż w Krakowie. Wreszcie drastycznym przykładem braku zainteresowania obecnemi wyborami jest fakt, iż z grupy pominiętych a zatem przedewszystkiem z grupy inteligencyi wchodzącej do kuryi pierwszej zgłoszono dotąd jedną, dosłownie jedną „reklamacyę". Jeżeli karykatura obecnych wyborów niema się stać czemś jeszcze gorszem od karykatury, to stan ten musi się w przeciągu następnych 8 dniu pozostałych dla reklamacyi gruntownie zmienić. Inaczej bowiem skończy się na tem, że jeden radca kahalny będzie reprezentował 100 wyborców, o ile udział w wyborach będzie 100 procentowy, a ponieważ udział w wyborach rzadko kiedy przekracza 60 proc. przeto jeden radca kahalny przypadnie na 60 wyborców — w mieście, które ma 45 tys. Żydów!! Ponieważ w kuryi pierwszej znajduje się prócz inteligencyi także część ścisła znaczna wyborców z innych sfer, przeto łatwo zdarzyć się może, iż w przyszłej gminie żydowskiej reprezentanci inteligencyi wogóle się nie znajdą. Zwracamy na te okoliczność już dziś uwagę, ażeby inteligencya nareszcie ocknęła się ze śpiączki.

* * *

Na czwartkowem posiedzeniu sekcyi wyborczej stanęła znowu na porządku dziennym sprawa dopuszczenia do wyborów grupy płacącej podatek przemysłowy w miejsce podatku zarobkowego. Prezydent Landau doniósł, iż wedle odpowiedzi ze Lwowa statut lwowski wogóle nie posiada analogicznego postanowienia. Należało się tedy spodziewać, że obecnie zrealizuje się wniosek poprzedni prez. Landaua co do interwencyi w ministerstwie. Afiści wiceprezydent Bauminger postawił wniosek na przejście nad sprawą do porządku dziennego. Do wniosku tego przyłączył się reprezentant Szlome Emune p. Sternberg, zaś Dr. Schwarzbart zawnioskował, by już teraz wciągnięto do listy wyborczej wszystkich tych, którzy za pierwsze półrocze 1923 zapłacili przynajmniej 10 złotych podatku przemysłowego jako zastępującego podatek zarobkowy, i by w razie odrzucenia tego wniosku, zwrócono się bezzwłocznie telegraficznie, względnie osobiście do ministerstwa z tą samą propozycyą jakoteż do Koła Żydowskiego. Pp. Bauminger, Sternberg i Langrock wskazywali na techniczne trudności przeprowadzenia tych wniosków a dr. Schwarzbart podkreślał, iż techniczne trudności należy odpowiednią interwencyą usunąć a nie przykładać samemu rąk do pozbawienia praw wyborczych choćby i nielicznej grupy wyborców. Wniosek radcyBaumingera o przejście do porządku dziennego został wszystkimi głosami przeciwko głosowi dra Schwarzbarta przyjęty, a temsamem sprawa sprzecznie z interesem wyborców — uroczyście i „demokratycznie" pogrzebaną bez odprawienia modłów pogrzebowych.

Wkrótce jednak później p. radca Langrock porzucił mimo to myśl, by sekcya ogłosiła, że płacący patent do pewnej wysokości mogą zgłosić się do sekcyi z propozycyą udzielania im prawa wyborczego, a sekcya ma przecież prawo sprawę tą rozważyć i przychylnie załatwić. Sprawa nie przyszła jednak do głosowania gdyż większość zoryentowała się, iż wniosek radcy Langroka jest kontynuacyą wniosku opozycyi — tylko w innym kolorze.

W sprawie przedłużenia mandatu radców kooptowanych poinformował prezydent Landau, iż ma nadzieję, że sprawa ta po interwencyi jego u wojewody będzie przychylnie załatwioną i że w sprawie tej bezzwłocznie wniesie podanie. Postanowiono na wniosek dra Schwarzbarta, by następne plakaty wyborcze drukowane były także w języku hebrajskim.

Na interpelacyę co do akcyi wyborczej w gminach podmiejskich prezydent wyjaśnił, iż jest tam zaledwie kilku opodatkowanych Żydów. Na dalszą interpelacyę Dra Schwarzbarta w sprawie pogłosek, iż włącza się chazenów i szamesów do kuryi pierwszej jako urzędników, prezydent stanowczo temu zaprzeczył i podał, że urzędnikami gminy są tylko: 5 asesorów, 19 rzezaków, 10 członków biura gminy, jeden zarządca cmentarza i 7 tzw. wierników.

Po poruszeniu szeregu innych spraw, które jednak nie dojrzały do uchwał, posiedzenie zamknięto.

Odczyt red. dra Kanfera.

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 7 wiecz. wygłosi w sali Kahału redaktor Dr. Kanfer odczyt pt.: „Droga do misteryum żydowskiego". Treść: Kolebka dramatu żydowskiego Hoemach Goldfadena. Przedstawienie z przeszkodami. Od Goldfadena do Gordina. Pomniejszyciel olbrzymów Pereca wędrówki. Zemsta życia. Mesyanizm Asza, a rozlewność liryczna. Przezwyciężenie liryzmu Metamorfozy Hirszbeina. Powrót do prymitywu. Pochód misteryum. Od Gordina do Wileńczyków. Śmierć i życie. Próby dramatu historycznego. Nowy aktor żydowski.

Listy z kraju.

BOCHNIA. (Jak wygląda bocheński „samorząd kahalny?"). Wszystkie gminy wyznaniowe w całej Polsce, poruszone zostały mającemi wkrótce nastąpić wyborami do kahałów.

Ze wstydem podkreślić jednakowoż musimy, że gmina wyznaniowa w Bochni, pomimo krótkiego terminu do przeprowadzenia wyborów, dotychczas nic nie zdziałała i zdaje się wcale nie ma zamiaru wyborów przeprowadzić.

Jeżeli wspominamy względnie krytykujemy działalność gminy wyznaniowej, to z naciskiem zaznaczyć musimy, że tutaj nie rządzi rada, lecz sam komisarz rządowy- który niema wiele wspólnego ze sprawami tak narodowemi jak wyznaniowo żydowskiemi.

Prawdą jest, że istnieje w Bochni rada wyznaniowa, składająca się z komisarza rządowego i dwudziestu członków rady przybocznej, która została celem przeprowadzenia wyborów, jeszcze w r. 1919 przez Starostwo zamianowaną jednakowoż od pewnego czasu komisarz rządowy nie zwołuje Rady i sam sprawami kahalnemi kieruje a rzady jego ograniczają się tylko do ustawicznego podwyższania krupki.

Powód niezwoływania posiedzeń Rady zdaje się jest ten, że kilku członków Rady przybocznej — których p. komisarz najchętniej jeszcze w r. 1919 byłby się pozbył — domagało się nieustannie wyborów i ścisłego dotrzymania uchwał Rady, co komisarz rządowy uważał za niesubordynacyę.

Skutkiem takiego postępowania inteligencya, należąca do Rady zupełnie się usunęła i od roku 1922 nie bierze wcale w obradach udziału a nawet niedojrzali politycznie jego poplecznicy, poczęli się od niego odwracać z wyjątkiem kasyera kahalnego.

Pomimo że jeszcze od roku 1919 pewna część rady przybocznej nieustannie interpelowała w sprawie wyborów, pomimo, że społeczeństwo na jawnych zgromadzeniach energicznie domagało się wyborów, pomimo najnowszego Rozp. iMnist. nakazującego przeprowadzenie wyborów, p. komisarz rządowy nie wezwał dotychczas żadnego posiedzenia Rady przybocznej w sprawie wyborów — pomijając sprawy inne — a nie wiadomo jak wyglądać będą wreszcie te wybory, gdy prawo głosowania mają tylko ci, którzy zapłacili z ostatniego roku podatek domestykalny, a tenże po raz ostatni w r. 1921 tylko około 20 osób na ośmset rodzin żydowskich uiściło.

I czy ci dwudziestu ma teraz siebie samych wybrać do Rady wyznaniowej, a może z obecnym komisarzem rządowym na czele?

W Bochni i to możliwe!!

---

zadymionych cukierniach, piję wodę sodową ze sokiem, palę papierosy i udaję, że gwiżdżę na wszystko.

Tak jest! — Udaję!

Samoobserwacya nie zawsze może jest szczera i prawdziwa, ale zdaje się, że to, co piszę w tej chwili o sobie schwytane jest na gorącym uczynku, in statu nascendi.

A więc — siedzę w cukierni i nibyto nudzę się. W każdym razie udaję znudzonego.

I choć mi bardzo szkoda odrzucić do połowy wypalony papieros — ale robię to z musu dlatego, że że tak czynią wszyscy znudzeni życiem, wszyscy wykolejeńcy, utalentowani poeci którym ktoś połamał nieistniejące nigdy skrzydła. — —

Herbaty nie wypijam do końca, gdyż wyglądałoby to trochę śmiesznie:

— Jakto?.. Pan jest znudzony życiem i zależy panu na tych kilku łykach herbaty?..

Mam silne pragnienie, chce mi się pić, ale trudno! — jestem niewolnikiem szopenhauerowskich zasad — nie wolno mi postępować tak, jak postępują ludzie zadowoleni z doczesnego żywota.

Beznadziejnym ruchem odkładam gazetę, jakkolwiek bardzo interesuję się polityką i czytałem właśnie ciekawy artykuł o zbrojeniach angielskich na morzu, ale nie wypada przecież, żebym ja — [illegible] — czytał jakiś tam artykuł w codziennem piśmie...

W dodatku takie udawanie „znudzonego lorda" kosztuje dziś bardzo drogo.

Gdy przychodzi bowiem do płacenia rachunku wywiązuje się między mną a kelnerem następująca rozmówka:

— Co pan szanowny płaci?..

— Wszystko jedno.. (Jestem przecież znudzony!).

— Tylko herbata?..

— Mogą być dwa ciastka też...

— Pan szanowny chyba ciastek nie jadł, bo podałem pięć na stół i ani jedno ciastko nie tknięte?.

— Jadłbym, ale mnie to nudzi... Już dosyć mam tego!.. Już nie mówię!

Kelner robi przestraszoną minę i ogląda się trwożnie.

Kładę na stół pięć milionów (czyli o cztery miliony sześćset pięćdziesiąt tysięcy więcej niż się należy!) i ostentacyjnie wychodzę z cukierni wolnym krokiem, z głową spuszczoną i niedbale nasuniętym kapeluszem na głowie.

I wracając do domu uyślę sobie:

— Codzień przepłacać cztery miliony sześćset pięćdziesiąt tysięcy nie wypijając herbaty to nie interes! To dobre raz na tydzień!

I nazajutrz znów jestem wesoły — do przyszłego tygodnia.

Sławny uczony prof. Mead o przyszłości kolonizacyi żydowskiej w Palestynie

W Nowym Jorku wygłosił niedawno odczyt o kolonizacyi żydowskiej wybitny znawca problemu kolonizacyjnego, uczony światowej sławy, chrześcijanin, prof. Mead. Sprawozdawcy kreślą w następujących barwnych słowach wrażenie, jakie wywołał odczyt prof. Meada.

Wysoki mężczyzna, o twarzy opalonej od słońca i wichrów licznych krajów, wygłosił na zebraniu 300 wybitnych osobistości żydowskich Nowego Jorku gorące przemówienie o Palestynie.

„Palestyna odegra wkrótce — mówił uczony — w historyi świata wielką rolę wskutek bohaterskich czynów żydowskich pionierów". Wielu ze słuchaczy słyszało już poprzednio takie słowa. Słyszało od obserwatorów i marzycieli. Tym jednak razem przysłuchiwało się tym słowom z napiętą uwagą, ponieważ wypowiadał je człowiek o wszechświatowej sławie. Mówcą tym był prof. Elwood Mead, pierwszorzędny znawca kolonizacyi na świecie, który po podróży po koloniach żydowskich w Palestynie donosił o tem, co w Palestynie zauważył, i jako rzeczoznawca wypowiadał swój pogląd o widokach i możliwościach przyszłości kolonizacyi w Palestynie. W związku z tem jest rzeczą godną uwagi zaznaczyć, że prof. Mead, zanim zwiedził Palestynę, zbadał na żądanie brytyjskiego i australskiego rządu projekt kolonizacyjny o wartości 30 milionów dolarów, który w Australii ma być urzeczywistniony na rzecz byłych żołnierzy brytyjskich i australskich. Wezwany przez rząd holenderski zwiedził również Jawę.

Podczas całego przemówienia podkreślał podobieństwo, zachodzące między Palestyną a Kalifornią. **Nazwał on Palestynę — Kalifornią Azyi i zapewnił słuchaczy**, że wiedza rolnicza, zdolność do odbudowy, troskliwość i gruntowność pracy, wyda te same nadzwyczajne wyniki w Palestynie, które osiągnięto w Kalifornii. Przytaczał przykłady z życia kolonii i miast, które udawadniały, że wszystko, co było możliwem w południowej Kalifornii jest możliwem także w Palestynie: „Kolonizacya rolnicza w Palestynie — oświadczył uczony — ma okres pionierski za sobą. Już samo oglądanie kolonii syonistycznych nad jeziorem Tyberyas i opodal doliny Jordanu, nagradza godnie długą podróż przez ocean Atlantycki. Ze swemi czystemi nowoczesnemi domkami, otoczonemi ulicami wysadzanemi drzewami przerastają o setki lat lepianki pobliskich wiosek arabskich". Odnośnie do możliwości kolonizacyi rolniczej w Palestynie powiedział prof. Mead: „Wiedza, zdolność i pilność mogą równinę Esdraon i dolinę Jezreel przemienić w podobnie czarodziejski obraz wiejskiej piękności i bujności rolniczej, jak to ma miejsce w Los Angelos". Prof. Mead uważa, że nietylko kraj sam podobny jest do jego ojczyzny (Kalifornii), lecz że także ducha ludności Palestyny można porównać z entuzyazmem tych ludzi, którzy Kalifornię uczynili krajem ogrodów. Dr. Mead rzekł: „Żydzi wnoszą do swej starej ojczyzny ten sam optymizm i energię, która cechuje moją ojczyznę, Kalifornię. Najlepszym tego dowodem jest Jaffa i jej miasto ogrodowe Tel—Awiw. Jaffa jest miastem arabskiem o 15.000 mieszkańców, czyniącem wrażenie, jakoby jedyną zmianą, jaka zaszła w nim przez setki lat było znaczne zczernienie domów. Obok Jaffy leży nowe miasto Tel Awiw, także z 15.000 mieszkańców, samych Żydów. Miasto to wyrosło w ostatnich 6 latach. Przed 15 laty była tutaj piaszczysta pustynia. Dziś posiada Tel-Awiw długie, asfaltowane ulice i nowoczesne, wspaniale elektrycznie oświetlone budynki i gmachy. Główna ulica, długości 1 mili założona została zaledwie przed trzema laty. Nie ma na świecie niczego, coby mogło być porównane z nowoczesnym cudem w Tel Awiw, wyłączając chyba: Los Angelos. Nowoczesny młyn w Haifie, elektryczne światło w Tel Awiw, zużytkowanie wód Tyberyas, cysterny dla wody, opieka sanitarna w Jerozolimie, są najlepszym dowodem żydowskiej bystrości i zdolności.

Prof. Mead kontynuował przemówienie porównaniem zdziczenia, na jakie narażona była Palestyna przez setki lat z dziełem odbudowy, która postępuje naprzód. „Dzięki żydowskim i angielskim przedsięwzięciom odbudowawczym, popieranym tak wybitnie przez „Keren Hajessod" — mówił prof. Mead — zapanował porządek. Ziemia święta padła ofiarą zdziczenia, nietylko, ponieważ brakło jej naturalnych sił pomocniczych, lecz ponieważ brakło jej tych czynników, które stanowią postęp i cywilizacyę.

Podczas setek lat po zburzeniu Jerozolimy stały się ulice bagnami, terasy — ruinami, a pola straciły swoją żyzność; obecnie daje się zauważyć w Palestynie zainteresowanie dla szkolnictwa — „fundusz odbudowy" Palestyny utrzymuje sam 135 szkół łącznie z hebrajskim uniwersytetem, którego pierwsze oddziały już pracują — następnie dla eksploatowania skarbów ziemnych, regulowania rzek, budowy domów i umiejętnego rolnictwa itd.

„Widzę w koloniach żydowskich najsilniejszy i najbardziej wartościowy czynnik, który może się przyczynić do ulepszenia rolnictwa i do stworzenia stale osiadłego i oświeconego sia na wieśniaczego. Stworzenie nowych i większych osiedli przyczyni się do ustalenia społecznych i politycznych warunków życia i da poparcie obecnemu szybkiemu wzrostowi życia miejskiego w Palestynie". Jednym z najkonieczniejszych potrzeb jest według prof. Meada, troskliwie przemyślany i odpowiednio finansowany plan zakupu ziemi.

„Nietylko potrzeba ziemi, jako podstawy przyszłego rozwoju — sądzi on — **lecz jest to najbardziej dogodna chwila, aby ziemię tę uzyskać"**.

Bezpośrednią koniecznością do odbudowy Palestyny, jako żydowskiej ojczyzny, są zdaniem prof. Meada pieniądze, na cele rozwoju działalności „Keren Hajessod", dla zakupna ziemi, by wszystkie okolice Palestyny wyzyskać dla założenia kolonii i dla przeprowadzenia planów, nawodnienia i osuszenia bagien, celem zapewnienia zdrowotności w kraju.

Miesiąc palestyński.

W pierwszy dzień Pesach, rozpoczyna się w zachodniej Małopolsce i Śląsku wielka kampania na rzecz funduszów palestyńskich pod nazwą „miesiąca palestyńskiego". Przygotowania są w pełnym toku.

W niedzielę dnia 13 bm. odbędzie się o godzinie 11 rano w Sali Ezry (Krakowska 41) Wielkie zebranie młodzieży w sprawie akcyi na rzecz miesiąca palestyńskiego. Przemawiać będą: prezes dr. Szymon Feldblum, red. Jakób Freund i Ch. Löwenstein.

Z akcyi na rzecz Keren Hajessod w Nowym Jorku

Nowojorski „Der Tug" (The Day) donosi o wielkim bankiecie, który rozpocznie akcyę na Karen Hajessod w zachodniej części New Jorku. W bankiecie wezmą udział najwybitniejsze osobistości żydowskie New Jorku. Burmistrz miasta p. Jean Hailen powita oficyalnie prof. Chaima Weizmana. Głównym mówcą na bankiecię będzie pos. dr Ozyasz Thon. Mowy wygłoszą również przewodniczący kampanii „Keren Hajessod" p. Lurie, dr. Weizman i Louis Marshall. Mowa Louis Marshalla będzie pierwszem oficyalnem przemówieniem od czasu historycznej konferencyi, zwołanej przez niego w dniu 17 lutego.

Egzekutywa syońska przesłała na bankiet pismo, w którem określa możliwości imigracyi do Palestyny w przeciągu ostatnich 6 miesięcy i podaje dokładne sprawozdanie o politycznej sytuacyi w Palestynie. Pismo, zawierające cały szereg cyfr i faktów posiada wielkie znaczenie.

Miesiąc palestyński rozpocznie się w pierwszym dniu Pesach.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Rewolucya a człowiek

Rewolucya może być czasem doskonałym punktem obserwacyjnym. W normalnych warunkach bestya w człowieku, przysypana gęstym pudrem cywilizacyi, miździy się zalotnie, zalewając tygrysie oczy gęstemi falami przetłuszczonego sentymentalizmu, a ostre pazury poddaje skrzętnie cudownej operacyi manicure. Niech tylko jednak dom stanie w płomieniach rewolucyi, wówczas człowiek pijany świętym szałem przypomina sobie owe czasy, kiedy razem z wilkami śpiewał ów prehistoryczny hymn okrucieństwa. Tysiąclecia jednak ustawicznej tresury w szkole moralności musiały pozostawić ślady, dlatego nawet wyzwolenie bestji objawia się w zakłamanem, pełnem perfidji zezwierzęceniu. „Blond bestia" w napadzie czkawki chorego sumienia, morduje, klepiąc równocześnie pacierze. To mechaniczne połączenie dobra i zła, świętości i okrucieństwa jest najczęściej spotykanem, najtypowszem zjawiskiem chorobliwego sumienia wyzwolonej bestyi. Rzadziej już spoty kamy wyższy stopień uduchowienia zła. Mam tu na myśli owe usankcyonowanie zła w podporządkowaniu go wyższym celom ludzkości. Idealny wyraz tego nastroju duszy znajdujemy w noweli Willicos de L'isle Adama, w której Torquemada morduje winnych i niewinnych, by wszystkie dusze w ogniu całopalenia uzyskały zbawienie.

Takim okazem nowoczesnego Torquemady jest baron Ungarn von Starnberg, chan Mongolii, szalony, krwawy baron, szalony generał o którym interesujące bardzo szczegóły opowiada książka prof. Ossendowskiego „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów" (Gebethner i Wolf). Ungern von Sternberg, potomek piratów i teutońskich rozbójników nie był zwykłym awanturnikiem, wyrzuconym przez burzliwe fale rewolucyi na brzeg historyi. Okrutny i zabobonny, mistyk i fatalista, nieustraszony rycerz i niewolnik swego szefa sztabu, sadysty pułk. Sipajłowa, łączył w sobie fantastyczny fanatyzm jakiegoś świętego ascety z pijanym szałem religijnego obłędu. Śmierć szła za nim i przed nim, a ten taniec śmierci miał wszelkie cechy krwiożerczego misteryum religijnego.

Czytając te kartki, poświęcone Ungernowi Sternbergowi ma się wrażenie, że przemówiła tajemnicza Azya. Czasem w Europie i w Europejczykach odezwie się nagle i niespodzianie — Azya, kraina wiecznych cudów, skąpanych we krwi legend, kraina, która stanowi olbrzymie wprost ramy dla samej śmierci. My tu w Europie dokonaliśmy nadzwyczajnego cudu, bo oswoiliśmy nawet śmierć. Śmierć nie przychodzi już do nas więcej w glorjoli przemożnej pani, nie pędzi ku nam tabunów dzikich, nieokiełzanych instynktów, porusza się miarowym, dystyngowanym krokiem choroby, lub skrada się niepostrzeżenie podmuchem przypadku.

Tam w Azyi śmierć jest jeszcze dzikim, nieopanowanym żywiołem. Pędzi po szerokich stepach huraganem dżumy, przysypuje szarym płaszczem piasku pustynnego całe karawany, wyludnia morza i jeziora i mogilami niezliczonych ofiar znaczy szlak potężnego Dżengizchana*). Człowiek nie odrzyna się wcale od o-

*) „W ludzkiej i leśnej kniei", Prof. dr. A. E. Ossendowskiego. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Koło Żyd. w obronie sprawiedliwego wymiaru podatkowego.

Interpelacya posła Eisensteina i tow. z Koła żydowskiego do Pana Ministra Skarbu w sprawie sprzecznych z ustawą praktyk władz podatkowych przy wymierzaniu i ściąganiu podatków.

Na podstawie ustawy z 14 maja 1923 roku, Dz. U. R. P. Nr. 58, podstawą do wymiaru państwowego podatku przemysłowego winien być faktycznie dokonany obrót. Celem ustalenia wysokości tego obrotu przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji oraz przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych pięciu kategoryi, obowiązane są w terminach ściśle określonych składać pisemne zeznania o obrocie dokonanym, prowadzić dokładne księgi obrotu, o ile nie prowadzone są księgi handlowe. Celem należytej kontroli dokonanych obrotów, władze I. instancji obowiązane są przeprowadzać ciągłą i należytą lustrację przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, poczem w ten sposób zebrany materyał ma być przedłożony Komisyi Szacunkowej, która decyduje o wysokości opłacić się mającego podatku przemysłowego. ——

Ustawa o podatku przemysłowym nie przewiduje żadnego kontyngentu, słusznie zresztą gdyż nie można z góry określić obrotu jakiego się ewentualnie dokona. Art. 76 powołanej ustawy głosi, że „Jeżeli na poparcie wykazane go w zeznaniu obrotu płatnik wyraził gotowość przedstawienia ksiąg handlowych, to władza podatkowa, względnie Komisja Szacunkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez Komisyę za nieprawidłowe, lub za nierzetelne".

W interesie moralności i praworządności należy się starać, by nakładane podatki obracały się

w granicach możliwości płatniczej

i by każdy obywatel Państwa miał to przeświadczenie, że wymierzony podatek obraca się w granicach słusznych, jest oparty na obowiązujących ustawach, przyczem względy na rodowościowe, czy wyznaniowe nie powinny odgrywać żadnej roli.

Niestety w obrębie Lwowskiej Izby Skarbowej dzieje się inaczej. Niżej przytoczone fakty najlepiej o tem świadczą.

Przedewszystkiem Izba Skarbowa we Lwowie tajnym okólnikiem, rozesłanym do wszystkich inspektoratów podatkowych, nałożyła na okręgi skarbowe kontyngent dla podatku przemysłowego, przyczem w okólniku tym zagrożono, że wobec tych władz I. instancyi, które nie ściągną nałożonego na ich okręg urzędowania kontyngentu, zostanie zastosowany § 116 pragmatyki służbowej. Wobec faktu, że ustalony dla poszczególnych inspektoratów podatkowych kontyngent był niesłychanie wysoki, powyższy okólnik doprowadził do niesłychanych nadużyć, przyczem w całym szeregu wypadków ustalono niesłychanie wysokie obroty operując wprost astronomicznemi cyframi. Dotyczy to specyalnie

kupiectwa żydowskiego, które zostało w niesłychany sposób skrzywdzone w odróżnieniu od kupiectwa chrześcijańskiego.

I tak wymierzono w Bukowsku koło Sanoka tamtejszemu bogatemu aptekarzowi chrześcijaninowi, jedynemu w całej okolicy, tytułem podatku obrotowego aż 3 franki, podczas gdy wdowie Chaji Ginsburg, karczmarce na wsi 41 franków. Podczas, gdy rzeźnikowi Jakóbowi Chrząszcz, wymierzono aż 1 frank, to właścicielowi kramu, sprzedającego pastę do obuwia i towary mieszane, Szymonowi Winterowi wymierzono 122 fr. 90 cent. Edwardowi Piętka wymierzono od handlu zbożem i towarów mieszanych 10 fr., a Markus Wilk, właściciel karczmy otrzymał nakaz uiszczenia 409 fr. Od takiego samego wyszynku, który ma taki sam obrót, orzymał Jan Pibszczoch wymiar 16 fr.

W Rozwadowie, mieścinie zupełnie podczas wojny zniszczonej, gdzie nawet nie ma siedziby inspektora podatkowego. Schüllerowi Lesser, właścicielowi handlu towarów mieszanych, wymierzono podatek od obrotu w wysokości 500.000.000.000; Silberowi Chewe, kupcowi, sprzedającemu towary korzenne — od 300.000.000.000; Schreiberowi Janklowi, drobnemu kramarzowi — 300.000.000.000; Offen Chaje, wdowa, biedaczka, na której utrzymanie składają się często z litości tamtejsi kupcy, wymierzono podatek od obrotu w wysokości 150.000.000.000.

Dla ułatwienia sobie tego bezprawia tamtejsza władza skarbowa I. instancyi korzysta z usług niejakiego Kuraża, nie opłacającego wcale podatku przemysłowego. Ten to Kuraż sam, jeden we własnej osobie stanowi Komisyę Szacunkową dla tej miejscowości; wygraża się on miejscowym obywatelom, że nie będzie ich oszczędzał przy wymierzaniu podatków.

W Radymnie wymierzono Soni Balsam która w budce na placu tylko w dnie targowe ma mały kramik, podatek od obrotu w wysokości 1,200.000.000, a Wolfowi Eisenbergowi, który jest właścicielem karczmy w Sokołoszowie, pow. Radymno — od 8.000.000.000.

W Grzymałowie zastępywał Grzymałów w charakterze członka Komisyi Szacunkowej niejaki Gabryel Krzyworączka, z zawodu rolnik który, jako taki, nie obznajomiony jest ze stosunkami handlowymi oraz jako nie płacący podatku przemysłowego, nieprawnie w Komisyi zasiada. Skutki urzędowania jego są fatalne dla Skarbu i obywateli Grzymałowa.

W pierwszym rzędzie nie dopuścił on, by bratu swemu Ignacemu Krzyworączce, majstrowi ślusarskiemu, który wykonuje wszelkie roboty miejskie i jest bogatym przemysłowcem, wymierzono podatek obrotowy, natomiast przeprowadził i — publicznie tem się chełpił —

dokładny podział płatników wedle wyznania.

Podczas, gdy Leopoldowi Klam, mechanikowi, posiadającemu 5 garniturów do młócenia zboża, wypożyczanym przez niego okolicznym właścicielom dóbr, który prócz tego prowadzi jeszcze pierwszorzędny warsztat mechaniczny, zatrudniający 7 pracowników, wymierzono podatek obrotowy w kwocie słownie dziesięciu franków, to sparaliżowanemu Żydowi, kalece, straganiarzowi Schmulowi Goldfarbowi, który na straganie sprzedaje czernidło i mydło, a sprzedaż wykonuje tylko w lecie, albowiem wskutek choroby w zimie nie może przebywać na ulicy, a to, co sprzedaje, otrzymuje z litości od innych komis, — temu nędzarzowi wymierzono podatek w wysokości 37 fr. 50 ct. Franciszek Sulik, prowadzi wyszynk, napoi spirytusowych, ma restauracje, jest właścicielem masarni, prowadzi rozległy handel nierogacizną — ma płacić 65 franków, podczas gdy wdowa Sima Loewenherz, która ma nędzną herbaciarnię — 100 fr. Gdy Józefowi Markiewiczowi, który prowadzi w wielkich rozmiarach handel nierogacizną na jarmarkach i ma jedną z największych masarni, wymierzono podatek w wysokości 10 fr., to Markusowi Buksbaumowi, drobnemu rzeźnikowi każe się płacić 113 fr. Leon Zmora, właściciel sklepu galanteryjnego ma płacić 15 fr., a Leon Horowitz, właściciel nędznego sklepiku, prawie bez towarów ma płacić 37 fr. N. Lewandowska, właścicielka pierwszorzędnej w tej miejscowości restauracyi ma płacić 25 fr. a Jakób Bloch, właściciel drugorzędnej restauracyi 125 fr. Firma Lewandowski i Węgiel, główny skład soli na cały okręg, ma płacić 25 fr., natomiast straganiarz Izak Loewenherz, ostatni biedak, który prócz straganu nie posiada żadnego majątku, ma płacić 37'50 fr. We Lwowie Schierowi Mojżeszowi, majstrowi szewsk. pracującemu bez czeladników, zamieszkałemu przy ulicy Łyczakowskiej l. 8, wymierzono podatek od obrotu w wysokości 18.000.000.000, a pierwszorzędnej firmie Stachiewicz i Abry-

---

taczającego tła, jest tylko cząstką przyrody, wyposażoną może w większą chytrość zwierzyną, na którą bezustannie poluje śmierć. Nie od najdziesz tam mistycznego, czy mistyfikacyjnego flirtu ze śmiercią, tak charakterystyczne go dla Maeterlincka i jego epigonów, bo śmierć występuje ze zgrozą potężnego żywiołu, który pędzi na oślep, jako irracyonalna siła życia. Wytwarza w duszach zasadniczy nastrój fatalistycznej zgody z losem, przeciwko któremu bezcelowym jest wszelki bunt. By tę duszę wschodu zrozumieć trzeba być artystą, a Ossendowski jest podróżnikiem i uczonym. Dlatego materyał często anekdotyczny przytłacza swym ciężarem gatunkowym — wizyę świata wschodniego, dostępną tylko intuicyi poety. Tylko poeta potrafi wżyć się w ekstazę śmierci, przeciw której człowiek wschodu nigdy pięści nie podnosi. Dlatego wschód ze swą ponurą kosmogonią nie był odpowiednią glebą dla tragicznego dramatu, którego duszą jest walka z losem. A gdy się tam znajdzie człowiek zachodu, ogląda się zdziwiony, jakby się znalazł w krainie bajki z tysiąca i jednej nocy. W takiej sytuacyi znalazł się nagle Ferdynand Goetel i kierując się intuicyą serca o wiele głębiej wniknął w duszę Wschodu niż uczony przyrodnik i geograf. Ossendowski przyjechał na wschód z gotowym bagażem pojęć i wiadomości, niczego więc nie wywiózł stamtąd prócz — pojęć i wiadomości. Dla niego rewolucya nie była zmaganiem się człowieka — o człowieka, tylko ogłuszony łoskotem burzliwych fal zatracił cel przed oczyma, dając się unosić nienawiści. Goetel zawsze widzi przed sobą człowieka i jego ból, dlatego utwory jego, a zwłaszcza powieść „Kar-Chat", wydana nakładem Gebethnera i Wolfa nosi na sobie znamiona bez pośredniego przeżycia. Jest to prześwietlona żarem południowego słońca opowieść o sartyjskiej dziewczynie, Kumre, która, pokochawszy człowieka zachodu idzie z otwartemi oczyma w przepaść. Walczy z Europejcykiem o swoją miłość, bo Europejczyk, wyrzucony bolszewicką zawieruchą poza nawias ludzkich stosunków, nietylko tęskni za powrotem do swoich, ale umie ten powrót wydrzeć niejako losowi, nie poddawając mu się biernie. I on, smętny wygnaniec, nie mógł się urokowi tej fatalistycznej zgody z losem oprzeć, której z pokornem dostojeństwem poddawał się Sart Sarkar i biedna Kumre. „Przy tem zdaniu się na łaskę jutra, o ileż łatwiej było zachować niezależność uczuć, ileż goręcej marzyć i myśleć głębiej i zdala od rzeczy błahych". Ale nie mógł pozwolić, by zapanował nad nim ten tajemny urok wschodu. Wychował się w innej atmosferze, a życie nauczyło go brać się z losem za bary. Wyrzec się tej walki, tego „trzymania w swojem ręku" swego jutra, znaczyłoby „pozbawić życie wszelkiej treści uczciwej".

„Treść uczciwa" wypełnia całą tę książkę i stanowi zasadniczą cechę twórczości Goetla. Wspomniałem o miłości, silniejszej od śmierci, ale jest to tylko jedna girlanda motywów, nie wyczerpująca wcale oryginalnej tej powieści. Dominuje w niej inna nuta. Przez całą powieść, a zwłaszcza przez drugą jej połowę obserwować możemy walkę z tow. komisarzem. Komisarz bolszewicki chce dociec do dna indywidualności bohatera. Czasem nazywa go pogardliwie rycerzem, zakapturzonym romantykiem, ale zdaje sobie sprawę z tego, że definicya ta jest niewystarczającą. Bohater powieści przeciwstawia tym wszystkim definicyom maleńkie, szare słóweczko: „Człowiekiem jestem". Zapomniane słowo, słowo dla wielu bez treści. A jednak komisarz, który siebie nazywa żołnierzem rewolucyi, zastanowił się głęboko. Przemówił do niego majestat zwykłego człowieka, który obejść się może bez pozy bohaterskiej, bez aureoli rycerza. A tego człowieka stara się autor odnaleść i w odmętach rewolucyi, a ten rys, ta tęsknota za człowiekiem, to głębokie współczucie biednej doli i niedoli człowieka, stanowi zasadniczą melodyę całej twórczości Goetla. Przebija się tu tęsknota głównie w powieści „Kar-Chat", bo nowelki, zawarte w zbiorku „Pątnik Karapeta" są może objektywniejsze w ujęciu, ale zarazem i uboższe w tonie. W nowelkach przemawia do nas obserwator, który się daje unieść stubarw

nowski, właścicielce magazynu towarów tekstylnych i bławatnych w Rynku, prowadzącej zresztą zupełnie uczciwe księgi handlowe od 17,000.000.00o.. Podczas, gdy Wechlowi Landesmanowi, właścicielowi małego kramiku towarów korzennych we Lwowie, przy ulicy Kamińskiego 4, wymierzono podatek od obrotu 300 miliardów Aronowi Jagid, właścicielowi takiegoż kramiku od 250.000.000.000, to członkowi Komisji Szacunkowej, Skibińskiemu, właścicielowi pierwszorzędnego składu kolder i mebli przy ulicy Kopernika, wymierzono od 3,000.000.000, tj. obrót jego ustalono w takiej wysokości, jaką ustalono dla straganiarki Vogelfanger Fajgi na pl. Teodora.

Podczas, gdy najdrobniejszym straganiarzom żydowskim wymierzono podatki od obrotu 2.000.000.000, to właścicielowi jedynego największego warsztatu reparacyi automobilów wymierzono podatek tylko od 4.000.000.000.

Wymierzono podatek od obrotu nawet takim osobom, które zwróciły w pierwszym półroczu karty przemysłowe i żadnego przedsiębiorstwa już nie prowadzą, np. wymierzono p. Jojnie Sprecherowi podatek od obrotu jeden bilion dwieście milionów, jakkolwiek tem swoje przedsiębiorstwo zlikwidował jeszcze w kwietniu 1923.

Charakterystyczny jest następujący wymiar Księgarni w hotelu George'a, a więc na pryncypalnej ulicy we Lwowie, pierwszorzędnemu przedsiębiorstwu księgarskiemu, wymierzono podatek od 15,000.000.000, a żydowi księgarzowi przy ulicy Krakowskiej, u którego w księgarni ledwie 3 osoby się zmieszczą od 30.000.000.00o.

Dalszą charakterystyką sposobu wymiaru podatku obrotowego jest wymiar firmy Mechla Solda we Lwowie, skład żelaza Kazimierzowska 25. Dnia 10 października 1923 roku, zjawili się w tej firmie delegaci Ministerstwa Skarbu w osobie inspektora ministeryalnego p. W. Kozłowskiego i kierownika oddziału bilansowego Izby Skarbowej, p. Z. Kucharskiego, delegacya ta po przeprowadzeniu szczegółowej rewizyi i szkontru stwierdziła protokularnie, że obrót firmy wynosił: za lipiec — 1.548.891.104, za sierpień — 2.176.842.731, za wrzesień — 1.562.149.236 łącznie 5.287.978.071. Ostatnio, mimo że firma Sold oświadczyła gotowość przeprowadzenia dowodu obrotu na podstawie ksiąg handlowych wzorowo prowadzonych, pod pozorem, że brakuje księga magazynowa — wszystkie księgi zignorowano i ustalono obrót w wysokości jednego biliona stu dziesięciu milionów mp., jakkolwiek księgi wzorowo prowadzone wykazują obrót tylko w kwocie 12.848.047.273. Gdyby tylko władza skarbowa zadała sobie trochę trudu zestawienia przeciętnych cen żelaza w półroczu drugiem 1923 roku, toby od razu skonstatowała fikcyjność wymiaru, gdyż firma Sold musiałaby sprowadzić wedle cen rynkowych około 2.000 wagonów żelaza, te skonsumować i znowuż taką ilość sprowadzić, czyli musiałaby operować w tem półroczu ilością 4000 wagonów, tj dziennie około 20 wagonów, podczas gdy statystyka kolejowa wykazuje, że całe kupiectwo we Lwowie sprowadziło w drugiem półroczu 1923 roku tylko 560 wagonów, a więc czwartą część wymiaru Szymonowi Soldowi wymierzono podatek od obrotu 600.000.000.000, jakkolwiek obrót w rzeczywistości wynosił 12.000.000.000.

Drobnym kupcom, sprzedającym towary tekstylne, wymierzono podatek od obrotów wprost astronomicznych, przyczem kupcom na pryncypalnych ulicach, o ile to byli chrześcijanie, wymierzano obrót minimalny, natomiast kupcom żydowskim, wymierzano podatek od obrotów prześcigających wszelką imaginacyę.

W Busku ustalano obroty wedle z góry powziętej zasady: rzemieślnikom od 10 miliardów, straganiarzom od 2—3.000.000.00o; drobnym sklepikarzom od 10.000.000.00o, a pewnemu rzeźnikowi ustalono obrót większy, aniżeli wykazują dokumenty miejscowej rzeźni.

W Szczercu grajzlernik Wolf Gruber ma ustalony obrót 35.000.000.000.

Takie obrazki możnaby szkicować w nieskończoność. Są one powodem, że ludność, a w szczególności żydowska, uważa obecny wymiar podatku obrotowego nie za świadczenia, wypływające z obowiązujących ustaw, lecz za rodzaj podatkowej ekspedycyi karnej, za chęć zniszczenia warsztatów pracy spokojnej ludności, która chętnie chce płacić podatki i świadczenia państwowe, lecz tylko te i w tej wysokości, jakie z obowiązujących ustaw wypływają.

Termin uiszczenia podatku przemysłowego upływa z dniem 15 kwietnia 1924 roku. Ściągnięcie tych podatków w takiej bezprawnej wysokości zniweczy egzystencyę tysięcznych rzesz i doprowadzić może do niesłychanej katastrofy gospodarczej, podrywając w ludziach przez podatki zrujnowanych wiarę w praworządność podatkową Państwa, przyczem ściągnięcie tych podatków nawet w drodze egzekucyi nie doprowadzi do skutku; ponieważ płatnicy nie mają w swoim majątku tyle, ile mają zapłacić podatku.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana ministra Skarbu:

1) czy fakty powyżej podane są mu znane?

2) jakie zamyśla wydać rozporządzenia, by podatek przemysłowy był wymierzony i ściągany tylko w ramach obowiązujących ustaw?

3) czy skłonny jest wydać zarządzenie w kierunku wstrzymania egzekucyi tam, gdzie wi doczny jest nieprawidłowy i nieprawny wymiar?

4) czy skłonny jest winnych tego stanu rzeczy pociągnąć do odpowiedzialności?

Mistrze nowojorskiego turnieju szachowego.

RAOUL JOSE CAPABLANCA.

Uznany od roku 1921 za mistrza szachowego świata, ponieważ wtedy pokonał dra Laskera i zdobył sławę, odznaczywszy się w pomniejszych turniejach amerykańskich, pokonując jeszcze w roku 1909 Marshalla. W roku 1911 wszedł w koło mistrzów szachowych, zyskując przed Rubinsteinem i Widmarem pierwszą nagrodę. W roku 1914 zyskał on w Petersburgu drugą nagrodę po Laskerze. Sukces jego w Londynie, gdzie do jego przeciwników należeli Aliechin, Widmar i Rubinstein był niezwykły. Gra Capablanca odznacza się pewnością, jasnością i nadzwyczajną szybkością w grze. Obok dra Laskera jest on najwybitniejszym szachistą.

Dr. EMANUEL LASKER

jest uznany od roku 1894, kiedy zwyciężył Steinitza, jako mistrz szachowy świata, a sławę swoją zawdzięcza następującym wynikom: Zdobył on pierwszą nagrodę w międzynarodowym turnieju mistrzowskim w Norymberdze w 1896 roku, w Petersburgu 1909 i 1914 i jakkolwiek stracił mistrzowstwo świata w roku 1921 w walce z Kubańczykiem Capablancą, to jednak należy go uważać za najwybitniejszego mistrza szachowego świata. Ponieważ już w roku 1923 zdobył on w Morawskiej Ostrawie pierwszą nagrodę a i obecnie w turnieju, odbytym w New Jorku, w którym Capablanca należał do jego przeciwników stoi on na czele mistrzów szachowych. Lasker urodził się w roku 1868 w Berkinchen (Neumark), a więc liczy 56 lat.

DYMITRYEWICZ BOGOLIUBOW.

syn rosyjskiego popa, wybił się na pierwsze miejsce podczas wojny w Tribergu, jako jeniec wojenny. Tu znalazła się pewna liczba rosyjskich graczy, którzy urządzali stale między sobą małe turnieje. Byli to przedewszystkiem Selesniew i Rabinowicz, obydwaj w świecie sza-

---

nej grze kolorów, ale wolę cichszą, mniej pretensyonalną powieść, gdzie autor staje pełen zadumy nad tą skalą możliwości, w których iści się ludzkie życie. Przesuwają się granice tych możliwości pod naporem wulkanicznych wstrząśnień rewolucyi, często, za nadto często dochodzi się do krawędzi nieludzkiego okrucieństwa („Kos na Pamirze"), ale autor pozostaje zawsze wierny swej wizyi człowieka. Czasem ugina się człowiek pod ciężarem losu, zrzuca się z siebie wtenczas nabyty zapas pojęć uprzedzeń, fikcji i nastrojów, by być tylko zwierzyną, przez los osaczoną. Broni się kłami przeciwko chytrym losu zasadzkom, ale w najgorszem poniżeniu pamięta o dostojeństwie ludzkiej godności. Dobrze więc się stało, że Goetel przypomniał nam odysseję człowieka, bo w czasach pospiesznej i gwałtownej licytacyi ideałów na giełdzie życia za często zapominamy, że — jesteśmy — tylko ludźmi.

Dr. M. Kanfer

* * *

„Niespodzianki" A. Wyleżyńskiej, powieść nagrodzona 3 nagrodą na konkursie „Lektora" we Lwowie.

Konkurs rozpisany został pod wezwaniem Gabryeli Zapolskiej. Powieść p. Wandy Melcer - Rutkowskiej, pt. „Miasto Zwierząt" niedawno omówiliśmy na łamach naszego pisma. Z twórczością Zapolskiej ta powieść najmłodszej laureatki nie ma nic wspólnego. To samo mniej więcej powiedzieć można o drugiej laureatce, ukrywającej się pod pseudonimem Mieczysława Weinerta, autorki „Rękopisu Ulryki Brandt". Jedynie „Niespodzianki" zbliżone są ujęciem problemów, budową powieści, rytmem opowiadania do typu tak charakterystycznego dla Zapolskiej, zwłaszcza z ostatniej doby wielkiej pisarki. Żałować wypada, że wydawnictwo „Lektor" nie wystarało się dotychczas o wyczerpującą monografię Zapolskiej, której powieści zachowały żywotność po nasze czasy i są przez czytającą publiczność rozchwytywane w literalnem znaczeniu tego słowa.

Punktem centralnym „Niespodzianek" jest — kobieta. Pozostanie to kwestyą otwartą, czy te spowiedzi kobiece mają wartość rewelacyjnego dokumentu, czy też „brzydsza" połowa i na tem polu więcej może powiedzieć. Walka płci mimo Strindberga, który swoim ekspresyonizmem i wybujałym męskim egotyzmem doprowadził kwestyę tę do stanu nasycenia, nie traci na napięciu i wciąż liczyć może na zainteresowanie pt. publiczności. Niezrozumiana przez mężczyznę kobieta stała się niejako odwiecznym inwentarzem powieści — rozumie się pióra kobiecego. Zapolska miała tę objektywność, że nie zawsze oskarżała wyłącznie „pana świata", a jej „Żabusia" jest wiwisekcyą niejednej przeżywającej okropne tragedye niezrozumienia kobiety.

I w powieści p. Wyleżyńskiej błąka się widmo niezrozumianej kobiety, a po przeczytaniu tej powieści powiedzieć można, że małżeństwo jest właściwie szkołą przygotowawczą — do zdrady małżeńskiej.

Ale prawdę powiedziawszy, ta „niezrozumiana" kobieta należy już do przeżytków, a tragedyę jej kwitujemy uśmiechem powątpiewania. A jednak powieść ta zawiera niektóre momenty naprawdę wzruszające. Przeżycia matki, żony artysty malarza, który chce ciągle w kobiecie widzieć tylko kochankę, a nienawidzi matki, mają w sobie patos prawdziwego cierpienia. Tylko, gdyby autorka nie przeplatała tej powieści okropnemi uogólnieniami w rodzaju typowych twierdzeń, że mężczyźni kochają dziecko dopiero po narodzeniu, a kobiety jeszcze przed urodzeniem dziecka. Ogólniki te psują tylko artystyczną wartość powieści. A zresztą typy kobiet przypominają bardzo także już utarty szablon, dzielący kobiety na Penelopy i Kalipsy. Penelopy — to kobiety-matki, a Kalipsy-kobiety — kochanki. Widać więc, że mądrość tę przekazał nam pierwszy obieżyświat, stary włóczęga Odyssej. Nie wiele wieki tu dodały, ale waryacye na ten stary, omszały już temat są ciągle aktualne, czego dowodem chociażby omawiana powieść.

Moassi.

szachistów znani gracze.

Bogoljubow jest przedstawicielem nowego kierunku w grze w szachy, który nie zważając na wyniki teoryi, kroczy własną drogą. Bogoljubow posiada głęboką inteligencyę i płomienny temperament. Mieszka w Tribergu.

Dr. SALLY TARTAKOWER

odznaczył się w roku 1905 w turnieju o mistrzowstwo Niemiec w Barmen. Brał następnie udział w całym szeregu turniejów mistrzowskich. Największy sukces osiągnął w roku 1922 we Wiedniu, gdzie uzyskał drugą nagrodę po Rubinsteinie.

Należy do najwybitniejszych zwolenników nowego kierunku w grze i uważa siebie pod tym względem za modernistę. Gra odważnie, prawie dziko, ale zawsze interesująco. Rozwijając szeroką działalność literacką żąda on uznania nowego kierunku w grze i zrozumienia jego istoty. Jego wywody tracą wiele na naukowej bystrości z powodu stylu aforystycznego. Godnem uwagi jest jego nowe dzieło „Najnowsza gra", w którem wypowiada swoje poglądy o różnych kierunkach w grze w szachy.

RICHARD RETTI

jest mistrzem węgierskim najnowszego kierunku. Uzyskał kilkakrotnie nagrody na najwybitniejszych turniejach mistrzowskich. Jest on mistrzem w grze z kilkoma naraz partnerami.

Prezes Koła Żyd. o zasadach polityki polskiej wobec mniejszości narodowych

Na łamach „Echa Warszawskiego", które urządziło ankietę w sprawie polityki rządu wobec mniejszości w Polsce, ogłoszono następującą rozmowę współpracownika tego pisma z prezesem Koła Żydowskiego p. dr. Leonem Reichem:

— Więc, panie prezesie, wytyczna linia polityki polskiej wobec mniejszości...

...winna być wręcz przeciwna tej polityce mniejszościowej, jaką prowadzi się w Polsce obecnie. Pozyskiwanie mniejszości dla tendencyi państwowości polskiej winno być polityki tej celem.

— Środki prowadzące do tego celu?

— Zrozumienie konieczności duchowego wżycia się tychże mniejszości, zaspakajanie ich potrzeb kulturalnych i socyalnych. Ideał polityki zatem:

mniejszości muszą się czuć całkowicie równe większości, czuć się — jak u siebie w domu.

— Jak zdaniem pańskiem, panie prezesie, należy interpretować w praktyce te części Konstytucji, któ re dotyczą obywateli Rzeczypospolitej niepolskiej narodowości?

— Czyli w szczególności artykuły 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, a zwłaszcza pierwsze trzy z wymienionych artykułów? Winny one być interpretowane w sposób uwzględniający potrzeby mniejszości narodowych, a przedewszystkiem winno się zaniechać naciągania interpretacyi na podstawie świadomie fałszywych przesłanek dla celów partyjnych.

Ochronę bowiem mniejszości narodowych nie winna być uważaną żadną miarą za „malum necessaryum", lecz raczej za wyższy szczebel w pochodzie idei postępu i cywilizacyi.

Tak pojmował tę rzecz Clemenceau, tak pojmował ją Wilson, którego pamięć uczciła Polska niedawno ze szczególnym pietyzmem i wdzięcznością. Ż trudno wszak przypuścić, aby owi najlepsi przyjaciele Polski mieli zamiary przysporzenia Polsce spokorzenia czy szkody, chociażby się nawet dali spętać „międzynarodowej finansierze".

Poza tem jednak w potrzebę takiej ochrony wierzą i czynniki miarodajne w Polsce, skoro w tekst Konstytucyi wcieliły przepisy, które mogłyby być puklerzem praw mniejszości, gdyby — były wykonywane.

Każde rozwiązywanie zgromadzenia żydowskiego przez komisarza, czy starostę z powodu tegoż nieznajomości języka żydowskiego, czy hebrajskiego, jest policzkiem dla mniejszości żydowskiej i dla — Konstytucyi. Tak samo każde zamykanie szkoły żydowskiej przez władze z powodów, będących raczej pretekstem i wybiegiem, aniżeli uzasadnieniem ustawowem, każde odrzucanie statutów towarzystw żydowskich, a nawet śpiewackich lub, gimnastycznych, jest w sprzeczności z cytowanymi artykułami Konstytucyi, które czekają jeszcze nadaremnie na rozporządzenia dodatkowe ze strony odnośnych ministerstw. Art. 109 przewiduje naswet wydanie odnośnych ustaw państwowych, o których uchwalenie upomina się dotychczas bezskutecznie Koło Żydowskie w Sejmie.

Jednem słowem tedy:

Mniej interpretować Konstytucyę, a bardziej ją realizować.

— Pańska opinia panie prezesie w sprawie bezpieczeństwa granic wschodnich?

— Sprawa ta pozostaje — mojem zdaniem — w łączności z powyższem.

Bezpieczeństwo to będzie o wiele silniej ustalone jeśli wszyscy mieszkańcy czuć się będą w Polsce dobrze i wszelkie zakusy z zewnątrz uważać będą także jako zamach na ich swobody narodowościowe i możność ich rozwoju kulturalnego, o ile takowe w Rzeczypospolitej będą ich udziałem. Zapewnienie [illegible] w państwie polskiem nastąpiłoby zaniechanie rozognienia dziś walk narodowościowych,

wzmocni zaufanie do państwa po stronie sprzymierzeńców,

a naodwrót obniży w kursie kalkulacye wrogów, przyjmujące jako jeden z pewników dla swoich napastniczych planów wewnętrzne rozdarcie Polski.

W tym stanie rzeczy zaś silna i bitna armia, której doniosłości bynajmniej nie zapoznaję, będzie miała zadanie również znacznie ułatwione, ileże będzie podówczas — że się tak wyrażę — uzupełnieniem fizycznem tej siły moralnej, jaką stanowi duch patryotyczny całej ludności.

Zatem: obok wojska i przedewszystkiem zwarty obóz zbrojny wewnątrz państwa.

— Jak winna być pańskiem zdaniem zreorganizowana administracya na Kresach?

— Administracya winna być tak prowadzona, aby mniejszości narodowe jaknajmniej drażnić i jątrzyć, lecz o ile możności zaspokajać ich istotne potrzeby i postulaty. Mniejszości same, zwłaszcza w powiatach, gdzie w stanowczej znajdują się większości,

winny być pociągane do współadministracyi,

ileże inaczej miałaby tu zastosowanie stara, zbankrutowana maksyma Józefa II: „wszystko dla ludu — bez ludu!"

Łącznie z tem muszę zauważyć, że jakiekolwiek narzucanie statutu bez porozumienia się z istotnymi reprezentantami mniejszości, którym statut ma służyć, wszelkie próby maskowanego samorządu, mające — jak słychać — zbyć milczeniem mniejszości nieterytoryalne, mimo ich siły liczebnej i spoistości ducha narodowego, niemniej wszelkie inne próby podjęte — jak się zdaje — li w celu: „ut aliquid fecisse videatur", byłyby z góry chybione i musiałyby spalić na panewce.

Mówił raz stary dyplomata, że „świat rządzi się — bezrozumem". Nie wiem, czy dziś jeszcze bezrozumem kierować można nawą państwa, ale co wydaje mi się pewnem, to to, że rządzić nie można — pozorami. Na długą metę społeczeństwo żadne mamić i tumanić się nie da, a t. zw. „reformy", miast spodziewanych ulg i uspokojenia danych mniejszości, wywołają, po zawiedzionych nadziejach, tem większe rozgoryczenie i ferment niezadowolenia.

Więc: mniej pozorów, a więcej czynów; mniej „dobrej woli", a więcej — szczerości.

CIEKAWE RZECZY.

Ludność Europy wedle narodowości.

Niemcy: 78.500.000; Rosyanie i Białorusini 64.500.000, Anglicy i Szkoci 43.500.000; Francuzi i Wallonowie 40,000.000. Włosi wraz z szczepami pokrewnymi 39.000.000; Ukraińcy 30 miljonów; Polacy wraz z szczepami pokrewnymi 19 milionów; Żydzi 11 milionów; Czesi 7 milionów, Słowacy 2.500.000; Węgrzy 9,500.000; Serbowie, Kroaci, Słoweńcy razem 11 milionów, Grecy 4,500.000; Celtowie 1.700.000; Irlandczycy 3,500.000; Duńczycy 3,400.000; Norwegowie 2,700.000; Szwedzi 2.700.000; Hiszpanie 21.000.000; Rumuni 13.000.000; Portugalczycy 6.000.000; Turkotatarzy 7.300.000, Fińskie narody 5.400.000; Litwini 2,100.000; Łotysze 1,200.000; Bułgarzy i Macedończycy 5,200.000; Hollenderczycy 6,365.000; Flamińczycy 4,200.000; Fryzowie 200.000; Baskowie 600.000, Cyganie 600.000; Inni 200.000.

Ogółem Europa liczy 450,000.000 mieszkańców. Z tego na rasę germańską przypada 150.000.000 (33 procent; na słowiańską 137 milionów (31 procent), na romańską 118 milionów (26'3 procent).

Największe miasta na kuli ziemskiej.

z ludnością powyżej miliona.

1) Nowy Jork z przedmieściami 3.200 km. kw. obszaru; 8,431.000 ludności;

2) Londyn z przedmieściami: 1.600 km kw. obszaru; 7.460.000 ludności;

3) Paryż z przedmieściami: 480 km. kw. obszaru; 4,412.000 ludności;

4) Berlin z przedmieściami: 874 km. kw. obszaru; 4,018.000 ludności;

5) Chicago z przedmieściami 498 km. kw. obszaru; 2,702.000 ludności;

6) Tokio 2,304.000 ludności;

7) Philadelphia z przedmieściami 1.952.000 ludności;

8) Wiedeń z przedmieściami 278 km. kw. obszaru; 1,865.000 ludności;

9) Buenos Ajres 181 km kw. obszaru; 1674000 ludności;

10) Szanghai 1500000 ludności;

11) Hamburg z przedmieściami 1,485.000 ludności;

12) Honkong z przedmieściami 1.467.000 ludności;

13) Bombay z przedmieściami 1.325.000 ludności;

14) Peking z przedmieściami 1.300.000 ludności;

15) Kalkuta z przedmieściami 1.263.000 ludności;

16) Osaka 1,253.000 mieszkańców;

17) Konstantynopol z przedmieściami 1.200.000 ludności;

18) Budapeszt z przedmieściami 1.184.000 ludności;

19) Birmingham z przedmieściami 1,166.600 ludności;

20) Liverpool 1,162.000 ludności;

21) Rio de Janeiro (Brazylia) 1,158.000 ludn.

22) Detroit (Kanada) 1, 129.000 ludn.;

23) Glasgow 11,104.000 ludn.,

24) Boston 1,072.000;

25) Warszawa 1,040.000 ludności;

26) Moskwa 1,028.000 ludności;

27) Manchester 1,025.000 ludności;

Wizya.

Kto was wplótł, niby w jakieś magiczne [trójkąty
wpętał w tryby i klamry ulic rozmarzonych?
kto obsiał wami nocy bezsennych ugory,

Pierwszy przyszedł i poszedł — drugi, trzeci, piąty
zasmiały się, załkały w naszych sercach [dzwony!
cicho! cicho! o, cicho, — jęczał jakiś chory.,

Kto mię krzykiem chciał zrodzić, a kto za[bić szeptem?
byli ludzie — pytali — —
byli inni potem, byli inni przedtem:
mówili, że most niebios nad globem się zawali...

Byli inni, co chcieli — —
w błoto serc naszych ściągaliśmy Boga
rynnami z czerwieni,
kolumnami z bieli..
załkała mleczna droga:
wszystko będzie, jak było, nic się nie odmieni?

Długo ssaliśmy pokój z piersi cichych lasów,
Nie będzie — — nie będzie pokoju..
w przepaść się stoczym w objęciach hałasów
wśród boju — —

więc nic mię już nie znęka?
nie będę bogoburcą??
lecz jeśli tak wielka jest twórczości męka —
Czemuż mię twórcą stworzyłeś! — o Twórco!

I. Deutscher.

KRONIKA.

Kraków, 11 kwietnia.

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie się we wtorek 15 bm. Na porządku dziennym referat prez. Federowicza o sytuacyi finansowej gminy, sprawozdanie aprowizacyjne wicepr. Wielgusa, zmiana statutu o uposażeniu pomocników biurowych itd.

— **PLANTY DIETLOWSKIE** doczekać się mają wreszcie w bieżącym roku odnowienia. O ile decyzya magistratu nie ulegnie zmianie, teren byłych plant zostanie poddany gruntownemu odświeżeniu i przekopaniu, poczem zasiane będą trawniki i zasadzone drzewa. Roboty mają ciągnąć się przez całe lato. W czasie trwania robót dostęp dla przechodniów na planty będzie wzbroniony i w tym celu teren prac będzie otoczony drutem. Oczekujemy z niecierpliwością ziszczenia tych zapowiedzi.

— **ROBOTY NAD ODKOPANIEM WEJSCIA DO PIWNICY SWIDNICKIEJ** nie dały rezultatu, gdyż okazało się, że piwnica ratuszowa jest zupełnie zasypana rumowiskiem. Wobec tego wykopany w czasie dotychczasowych robót otwór głębokości 5 metrów będzie w dniu dzisiejszym zasypany, a przedsiębiorstwo przystąpi do rozkopu w dwóch innych miejscach Rynku, tj. w odległości 12 metrów od wieży ratuszowej, prostopadle ku linii A—B, oraz w odległości 10 metrów od wieży ratuszowej prostopadle ku Sukiennicom. Ażeby uniknąć wielkich rozkopów, kopane będą niewielkie otwory w kształcie studzien.

— **DRUGI DZIEN POBYTU KOMISYI SEJMOWEJ W KRAKOWIE.** Nadzwyczajna komisya sejmowa, badająca przebieg wypadków w dniu 6 listopada z. r., przesłuchiwała wczoraj przedstawicieli wojskowości oraz naczelników władz. Między innymi przesłuchano b. komendanta obozu warownego gen. Beckera, podpułk. Bzowskiego i oficerów 8 p. ul., kpt. Obiedzińskiego, kapitana ówczesnego 16 pp. wraz z dowódcami odnośnych formacyj tegoż pułku, b. wojewodę Gałeckiego i b. dowódcę korpuku gen. Czikla. W dniu dzisiejszym komisya zajmie się przesłuchaniem władz kolejowych, nie których świadków prywatnych oraz oficerów automobilów pancernych. O godz. 11 w nocy komisya opuści Kraków udając się do Tarnowa.

— **ROZPRAWA O 6-go LISTOPADA.** Jak się dowiadujemy rozprawa w krakowskim sądzie wojskowym o zajścia 6-go listopada toczyć się będzie pod przewodnictwem pułk. k. s. dra Szafrańskiego; oskarżać będzie prok. wojsk. podpułk. Wolff, bronią adwokaci dr. Woźniakowski, dr Sapecki i inni. Na rozprawę, która odbędzie się w połowie maja br. zgłosiło przybycie kilkunastu sprawozdawców pism warszawskich i prowincyonalnych.

— **DALSZE DOCHODZENIA W SPRAWIE P. K. O.** Sledztwo policyjne w sprawie afery budowlanej PKO, prowadzone jest zarówno przez sędziego śledczego, jakoteż przez śledcze organa policyi. Co do aresztowanego architekta Zarzeckiego, toczą się bardzo drobiazgowe dochodzenia celem ustalenia prawdziwości pewnych zarzutów, głównie w sprawie znalezienia w jego składach budowlanych dwóch wozów żelaza, zamówionego przez kontrolę budowy PKO dla konstrukcyi żelazo-betonowej. Komisya z generalnej kontroli budowy PKO w Warszawie ukończyła badanie ksiąg, faktur, rachunków i stanu magazynów, a z polecenia czynników rządowych przedłożyła wyniki czynności rewizyjnych oddziałowi Izby kontroli państwa w Krakowie. Komisya warszawska stwierdziła jedynie kradzież cegieł w ilości dwudziestu kilku tysięcy sztuk, zaś śledztwo policyjne wykazuje kradzież bez porównania większej ilości cegieł, jakoteż innych materyałów budowlanych, jak cementu, wapna, papy, desek itp. Izba kontroli państwa ukończy badanie wyników dochodzeń komisyi warszawskiej w kilku dniach.

Według obiegających po mieście pogłosek w najbliższych dniach oczekiwać należy wypuszczenia z więzień kilku osób aresztowanych pod zarzutem udziału w aferze P. K. O.

Przyjazd komisyi ministeryalnej do Krakowa

w sprawie składu materyałów wybuchowych.

Wczoraj przedpołudniem przybyli do Krakowa przedstawiciele centralnych władz bezpieczeństwa pp. Pilecki, szef wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spr. wwn., oraz inspktor Ludwikowski z główn[e]j komendy policyi państwowej. Celem przyjazdu obu urzędników jest poinformowanie się o toku i stanie śledztwa, prowadzonego w sprawie wykrycia materyałów wybuchowych u dra Ablamowicza.

Dochodzenia prowadzone w sprawie maszyn do pisania, będących własnością dra Ablamowicza nie dały pozytywnych rezultatów, gdyż jedna maszyna ma czcionki wprawdzie najzupełniej podobne do pisma, użytego w zeszłorocznych listach z pogróżkami, jednak porównanie obu pism wskazuje, że odległość liter od siebie jest różna. Drugiej maszyny nie poddano badaniu, gdyż okazało się, że dr Ablamowicz nabył ją w sierpniu ub. r., podczas gdy listy inkryminowane pisane były w ciągu maja ub. roku.

— **Z UNIWERSYTETU.** P. Izrael Sroka, rodem z Bobowej otrzymał na tutejszym Uniwersytecie we środę dnia 9 kwietnia br. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Mila Fluhr-Srokowa, rodem z Tarnowa otrzymała na tutejszym Uniwersytecie we środę dnia 9 kwietnia br. stopień doktora filozofii. 526

— **WYJAZD FUERSTENBERG-HANECKIEGO.** Jak już donosiliśmy, komisarz bolszewicki Fuerstenberg-Hanecki przybyły do Krakowa celem zabrania pamiątek po Leninie, odnalazł w naszem mieście akty odnoszące się do pobytu Lenina w Krakowie i Poroninie. Wczoraj przyjęty został p. Hanecki przez wojewodę Kowalikowskiego, a wieczorem wyjechał przez Warszawę do Moskwy.

— **CENY MIĘSA.** Magistrat krakowski przypomina, że obecnie obowiązują następujące ceny mięsa: 1 kg wołowiny z dokładką 2,900.000 w sklepach I-ej kl., 2,600.000 w sklepach II-ej i 2,200.000 w sklepach III-ej klasy; cielęcina odpowiednio do klas 1,900.000 mp. (a nie 2,900.000 mp., jak wczoraj mylnie podano), 1,700.000 i 1,500.000 mp.

— **Z KRAKOWSKIEGO ŻYCIA SZACHOWEGO.** Dnia 25 marca br. zakończył się jubileuszowy turniej szachistów, urządzony staraniem krakowskiego klubu z okazyi 30-lecia. Uczestniczyło 11 graczy. I. nagrodę zdobył Chwojnik 10 punktami, II. Dr Ameisen — 8 i pół p., III. Rubinstein 6 i pół IV. Gałuszka 6 p., V. Schenker 5 p., VI. Sperling 4 i pół. P onich następowali Wachtel 4 p., Pitzele 3 i pół, Emlbegad 3 p., Birkenfeld i Październy po 2 p. Turniej wzbudził żywe zainteresowanie. W maju projektowanym jest mniejszy match dwukołowy 6 zwycięzców, w jesieni zaś wielki turniej o mistrzostwo Krakowa.

— **W KRAKOWIE KWITNIE HAZARD.** W ostatnich czasach, jak już donosiliśmy, policya stwierdziła, że w lokalach publicznych w Krakowie, jakoteż w klubach towarzyskich, uprawia się na wielką skalę grę hazardową. W jednym z takich „klubów" w Rynku głównym przegrał pewien kupiec z Rzeszowa 4 miliardy mp. Akta w tej sprawie przesłano prokuraturze. Wyszło na jaw, że w niektórych „klubach" schodzili się zawodowi karciarze, ogrywający naiwnych gości. Gracze ścigani przez policyę przenosili się z lokalu do lokalu, oraz zakładali nowe gniazda karciarskie w mieszkaniach prywatnych. Celem skutecznego zwalczania tego procederu, policya zarządziła rejestracyę graczy hazardowych, których poddawać będzie specyalnej kontroli, a stwierdzone wypadki hazardu przekazywane będą władzom sądowym do ukarania.

— **ZBIEGLI Z DOMU RODZICIELSKIEGO.** Do policyi doniesiono, że przed kilku dniami zbiegli z domu rodzicielskiego w niewiadomym kierunku 16-letni Maryan Kowalów i 13-letni Stanisław Ciurkiewicz.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ŻOŁNIERZA.** Wczoraj rano Marek Oleksa, żołnierz 6 pac. podczas transportowania armat z Warszawy wypadł koło dworca przetokowego w Krakowie z pociągu i doznał wstrząsu mózgu. Ofiarę tragicznego wypadku przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala załogi.

———o-o———

REPERTUAR KIN

WARSZAWA: „Taniec złota i nędzy".
REDUTA: „Tajemnica Nalewek".
WANDA: „Między dwiema kobietami".

Z SALI SĄDOWEJ.

O podwójne morderstwo.

W drugim dniu rozprawy przewodniczący przystąpił do przesłuchania osk. Stefanii Zgodomirskiej, która przedstawiła stan rzeczy zgodnie z zeznaniami obw. Ficka. Oskarżona zaprzecza jednak, by zwróciła się do niego ze słowami: „rozpacz mnie bierze, strzel mu w łeb (Albinowi) starego nie ruszaj" i jakoby po dokonanem morderstwie miała się odezwać do Ficka „Albina biorę na siebie". W śledztwie zeznania takie złożyła, ale uczyniła to tylko dlatego, że w ten sposób chciała swego narzeczonego odciążyć i uratować go przed sądem doraźnym.

Po przesłuchaniu oskarżonej przystąpiono do przesłuchania świadków, których zeznania przeważnie odnosiły się do stosunków panujących w rodzinie Zgodomirskich, przyczem przeważna część świadków za stosunki te winiła córki Zgodomirskich.

Po orzeczeniu znawcy rusznikarza i znawcy lekarza przewodniczący rozprawę odroczył do dziś z tem, że niejawiącego się świadka Folgę telegraficznie sąd zawezwie na sobotę. Folga bowiem, narzeczony Michaliny Zgodomirskiej, jest porucznikiem stacyonowanym w Suwałkach.

Z ekranu.

Tajemnica Nalewek, dramat kryminalny w 5 aktach z życia żydowskiego.
(Kinoteatr „Reduta")

Dramat ten jest kryminalnym skandalem. Scenaryusz i reżyserya Franciszka Zyndrama Muchy, któremu sam p. Irzykowski wystawił świadectwo jednego z najzdolniejszych polskich reżyserów. Życie żydowskie — to właściwie nieudolnie przyprawione brody i tak zwana żydowska gestykulacya. Głupia spekulacya na widza żydowskiego. Opowiadanie o miłości kandydata rabinackiego do jeszcze od niego głupszej Józi. Józia umiera zostawiając córkę, którą przywłaszczają sobie bandyci-szantażyści. I t. d. Jednem słowem scenaryusz, który nie posiada żadnych walorów ani literackich ani kinowych. Nie pomogą ogniste zygzaki, ani rozsiane za wzorem Griffitha rozmaite — mówiąc już stylem Irzykowskiego — kamee. Gruntowna kompromitacya polskiego filmu!

Moassi.

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

RUCH EMIGRACYJNY WŚRÓD ŻYDÓW NA RUSI PRZYKARPACKIEJ. Ostatnio pogorszyło się znacznie położenie Żydów na Rusi przykarpackiej, tak, że rozpoczął się znaczny ruch wychodźczy. Na skutek interwencyi żydowskich działaczy społecznych w Czechosłowacyi przyrzekł rząd zająć się położeniem Żydów na Rusi karpackiej.

HACKENKREUZLERZY W SZWAJCARYI. Hackenkreuzlerzy dotarli ostatnio nawet do Szwajcaryi. Na stacyach kolejowych rozdaje się antysemickie odezwy, wzywające ludność do ekscesów antyżydowskich.

NIE-ŻYDZI NA CELE ŻYDOWSKIE. Wedle sprawozdania H. Rosenfelda przewodniczącego komitetu pomocy żydowsko amerykańskiego w akcyi zbiórkowej brali udział nietylko Żydzi, lecz także nie Żydzi, którzy złożyli szóstą część całej zebranej sumy to znaczy 10 milionów dolarów.

NOWE PISMO DLA SPRAW KOOPERATYW ŻYDOWSKICH wyszło w Berlinie. Ukonstytuowanie się „Pici". Z końcem kwietnia odbędzie się w Paryżu formalne posiedzenie palestyńskiego towarzystwa kolonizacyjnego „Pica", na którem ostatecznie nastąpi ukonstytuowanie.

Przegląd gospodarczy.

Przyjazd ministra Kiedronia do Łodzi.

Bolączki naszego przemysłu.

Łódź, 9 kwietnia.

Obiegające już od dłuższego czasu w Łodzi pogłoski o zamierzonych odwiedzinach któregoś z przedstawicieli rządu, w celu zapoznania się na miejscu z zagadnieniami i bolączkami przemysłu i handlu włókn., sprawdzają się nareszcie dnia 10-go kwietnia, kiedy to jak donosi prasa miejscowa przybędzie do Łodzi min. przem. i handlu p. Kiedroń, który zabawi w naszem mieście 2 dni i w międzyczasie odbędzie konferencye ze związkami przemysłowców i kupców. Wiadomość ta wywołała w sferach miarodajnych niekłamane zadowolenie, gdyż jest to być może pierwszy krok obecnego rządu tak mało z kwestyami łódzkiemi obeznanego, do postawienia na porządku dziennym palących zagadnień największego w Polsce ośrodka przemysłu. Niestety dotychczas ten „Manchester" polski, był traktowany przez wszystkie bez wyjątku rządy, jak partykularz prowincyonalny, był upośledzony stale i konsekwentnie pod względem oświaty i komunikacyi z innemi ośrodkami i najżywotniejszych postulatów przem. i handlu. To upośledzenie Łodzi datuje się już od pierwszych miesięcy wskrzeszenia Polski i znajduje swe źródło w niechęci do tego miasta, jako ośrodka żydowsko-niemieckiego, który dla dobra jednolitości narodowej powinien zaniknąć, choćby z nim razem miał upaść przemysł. Pamiętamy wszak iż przez całe lata ani jeden minister nie raczył zajrzeć do Łodzi, odległej od stolicy „aż" 130 km. Zwyczaj ten przełamał dopiero premier gen. Sikorski, który jednak poza przybyciem do Łodzi i odbyciem kilku konferencyi z fabrykantami i robotnikami nic więcej nie uczynił w ciągu ostatniego roku. Łódź parę razy później zaszczycona została wizytami ministeryalnemi (Smólski, Szydłowski i Darowski), ale te wizyty mające charakter wyłącz nie formalny w niczem zasadniczo stosunku rządu do Łodzi nie zmieniły. Rząd p. Grabskiego, który zdołał wyrwać Polskę z bagniska ruiny finansowej, niestety również zachowuje tradycyjną niechęć w stosunku do naszego miasta, a zwłaszcza do drobniejszego przemysłu i handlu, który obciążony nadmiernemi podatkami i pozbawiony kredytów znajduje się w ciężkiem położeniu. Może wizyta p. Kiedronia, który skądinąd dał się poznać jako dobry znawca kwestyi, wchodzących w zakres jego resortu, stanie się wreszcie faktem przełomowym w stosunku rządu do Łodzi? Może zapoczątkuje ona nowy kurs polityki przemysłowej, któryby brał pod uwagę najżywotniejsze potrzeby przemysłu i handlu, których decydująca dla rozwoju państwa nowoczesnego rola została już dawno stwierdzona i któremu wobec tego należy się najtroskliwsza opieka. Niestety nie jest wykluczonem, iż odwiedziny p. Kiedronia nie będą miały większego praktycznego znaczenia ze względu na właściwą wszystkiem rządom tendencyę do rozstrzygania jednem pociągnięciem pióra najważniejszych i najbardziej subtelnych kwestyi dotyczących przemysłu, które winny być badane skrupulatnie i ściśle, a nie traktowane „po łebkach". Że min. Kiedroń dąży do takiego załatwienia bolączek przemysłowych, dowodzić może wiadomość, iż wizyta jego ma na celu obniżenie cen wyrobów włókienniczych w drodze porozumienia z przemysłowcami. Dla znawców stosunków przemysłowych jasnem jest, iż takie rozstrzygnięcie tej niezmiernie ważnej kwestyi, decydującej dla zagadnienia zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu, nie może mieć żadnego realnego znaczenia, ponieważ przedtem niezbędnem jest usunięcie przyczyn tkwiących korzeniami w całokształcie naszego życia gospodarczego. Temi przyczynami drożyzny wyrobów włókienniczych, która uniemożliwia eksport i przeto jest jednym z głównych powodów stagnacyi i bezrobocia są: drogi kredyt oraz wysoki koszt pracy. Drożyzna kredytu ujawniająca się w niesłychanej jak na stabilizowaną walutę wysokiej stopie procentowej, jest spowodowana brakiem płynnej gotówki, wskutek niewystarczającego obiegu pieniężnego. Powoduje ona, co jest łatwo zrozumiałe, drożyznę wszelkich towarów a przeto i kosztów utrzymania, w szczególności wyrobów włókienniczych jako nabywanych przeważnie na kredyt. Usunąć da się ona dopiero po wprowadzeniu nowej waluty i zmniejszeniu ciasnoty na rynku pieniężnym, gdyż stopa procentowa wynosi dziś miesięcznie od 8% do 10%. Co się tyczy wysokiego kosztu pracy jest on spowodowany zarówno drożyzną artykułów pierwszej potrzeby jak i małą wydajnością pracy wobec krótkiego tygodnia roboczego i niedostatecznych udoskonaleń technicznych, usunąć się da jedynie przez obniżenie kosztów utrzymania, co umożliwi zredukowanie robocizny bez narażenia robotnika na śmierć głodową oraz przez przeprowadzenie inwestycyi, które są dla przemysłu niemożliwością do czasu uzyskania wielkich długoterminowych kredytów. Widzimy więc, iż przyczyny drożyzny wyrobów włókienniczych są bardzo poważne i że zagadnienie to można traktować tylko jako jedną składową całokształtu zagadnień życia gospodarczego.

M. W-r.

———o-o———

PRZEMYSŁ SPIRYTUSOWY WOBEC MONOPOLU. Naczelna organizacya przemysłu gorzelni rolniczych w Polsce złożyła w ręce ministra przemysłu i handlu memoryał, ogłaszający zastrzeżenia co do projektu ustawy o wprowadzeniu monopolu spirytusowego. Memoryał zwraca uwagę na niezmierne trudności finansowe oraz organizacyjne, związane z prowadzeniem monopolu oraz wskazuje na złe wyniki gospodarki monopolowej na Węgrzech, w Czechach, Niemczech i Francyi. Memoryał podkreśla, że monopol zawsze zawodził tam, gdzie przemysł spirytusowy przerastał spożycie wewnętrzne i wymagał eksportu, bo państwo żadan eksportowych nie jest w stanie przeprowadzić. W Polsce przemysł spirytusowy jest przemysłem eksportowym i może cofnąć się w rozwoju po wprowadzeniu monopolu, co będzie ze szkodą państwa i społeczeństwa.

Z giełdy.

Kraków, 10 kwietnia.

Tendencya dla akcyj słaba, kursa na całej linii zniżkowe.

Po giełdzie robiono: Jaworzno 96.500—95, po 100 sztuk 89.000, po 25 szt. 96.500, Gazy wschodnie 112.000 towar, Gazy zachodnie 112.000 towar, Len 4800, Węglówki 100—82, Lokomotywy 1700 towar, Nafta Krosno 1650—1750, Nobel 6100, 4 prc. listy zast. Banku Kraj. 12,200.000 za 100 koron, 8 prc. poż. złota z 1920 r. 13,500.000 za 10 złp.

Waluty w obrotach bankowych: N. Jork 9.400, Paryż 575, Zurych 1.655—1.658, Wiedeń 133½—133, Praga 278—278 i trzy czwarte.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	10 IV.	9 IV.
Polski Bank Przem. I-VIII	1600—1500	1700—1750
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	2325—2300	—
Ziemski Bank Kredyt.	575	550—575
Powszechny Bank Kred.	270	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	21000-21000	19500-20000
Polskie Tow. handl.	1430—1405	1600—1550
Handl. Sp. akc. „Impex"	100-95	100
„Pharma" Mag. Jawornicki	2750	2675—2775
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	700	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	465
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	37500-37750	38250-38450
H. Cegielski, Poznań	1925—1900	2200—2100
Parowozy I-III.	1325	—
„Autometer" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Jędrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	2500—2400	2550—2625
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	62600	65000-65750
Siersza\u0144skie Zak. Gór. S. A.	17400-17250	18000-18500
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	9000—8900	8850—9600
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	1825—1775	1875—1900
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	1850—1820	—
„Oikos" T. A.	14500	—
„Strug" Przem. drzewny I.	6000	6100—6250
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	950	1025
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	15000	—
„Azot" I—IV.	1350	1375
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Zj. fab. prz. wyzk.	3150—3100	3160-3350
Fabr. cukru w Chodorowie	17000	17700-17800
Cukrownia Chybie I.	26000-25500	26500
A. Piasecki	3000—2950	3050
Fabr. porcel. w Ćmielowie	2700	2750
Elektr. w Sierszy I-IV	1140—1100	1180—1125
S. W. Niemojowski	2100—2075	2150—2300
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 10 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranz. 9,350.000—9,300.000, frank złoty w kupnie 1,800.000, bony złote 1,350.000—1,400.000, pożyczka złota 14000—15025—14000, milionówka 1025—1075—1050. pożyczka dolarowa 4940.

Czeki Belgia tranz. 486000—483125 Berlin tranz. ——, Gdańsk tranz. ———, Holandya tranz. 3490—3467½, Londyn tranz. 40,600.000—40,350.000), Nowy Jork tranz. 9,350.000, Paryż tranz. 573500—568500, Praga tranz. 277800—268800, Szwajcarya tranzakcya 1645000—1635000, Wiedeń tranz. 132·10—131·00, Włochy tranz. 418000—415000.

Warszawa 10 b. m. (PAT.) Giełda. Akcye podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski, Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 1500—1600—1500, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 19000—18500—19000, Puls 1400, Wilat 525—625—575, Cukier Warszawa 13500—14500—13500, Cegielski 2000—1600—2000, Ursus 3500—3300—3350, Parowozy 1450—1575—1400, Zawiercie 180—175—180 Żegluga —, Polska nafta 1700—1800—1725, Siła i Światło 2100—2040, Ćmielów 2750—2775—2750, Starachowice 12400—13300—13500, Pocisk ———, Zieleniewski 39750 ———————, Żyrardów 1425000—1525000—1510000, Chodorów 17000 18000—17000, Trzebinia ——.

Lwów, 10. 4 (PAT. Giełda. Bank hipot. 2225—2275, bank małopol. 2150—2250, bank przem. 1530—1600, ziemski kred. 550—600, browary 22.000—22.400, Chodorów 16.500—17.700, Cegielski 1950—2000, Gałota 1025—1050, Tohan 1500, Lokomotywy 1700—1800, Niemojowski 1950, Nitrat 1000, Ojkos 13.500—14.000, Pezet 850—925, Nafta 1750—1825, tow. bud. 410—425, Sole potas. 18 750—19.000, Zieleniewski 36.000—36.250.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 10 bm. (PAT.) Dewizy. Amsterdam 26550 Zagrzeb i Belgrad 880 Berlin 15.05 (za bilion) Bruksela 3714, Budapeszt 090, Bukareszt 357, Chrystiania 9530, Kopenhaga 11880, Londyn 305.000, Madryt 9380, Medyolan 3174, Nowy Jork 70935, Paryż 4357, Praga 2118, Sofia 508 Sztokholm 18830 Warszawa ——— (za 10 000) Zurych 12475, Dolary 70560, Belgijskie 3670, duńskie 11750, marka niemiecka 14.50, angielskie 306.100, francuskie 4325, holenderskie 26500, włoskie 3185, jugosłowiańskie 873, helweskie 9510, polskie 73—78, rumuńskie 363, szwedzkie 18620, szwajcarskie 12360, hiszpańskie 9.00, czeskie 2097, węgierskie 086

Papiery lokacyjne. Renta majowa 900, austr. renta kor. 800, renta lutowa 1400, węg. renta kor. 7850, losy tureckie 422000, prior. ko.. poł. 445000, kolej połudn. 80100

AKCYE POLSKIE. Kompas 24.500, Goleszów 1,350.000, Portland cement 900.000, Nafta 300.000, Browary lwowskie 155.000, Iriag 100.000, Mrażnica 71.000—80.000, Tepege 57.900—63.000, Zieleniewski 240.000, Apollo 660.000, Silesia 40.500, Fanto 1.950.000, gal. karpaty 276.000, Schodnica 510.000, Siersza 110.000.

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 10 bm. (PAT) cyfry w markach złotych Amsterdam 156.61 Buenos Aires 13.75 Bruksela 21.55, Chrystiania 57.05 Kopenhaga 69.82 Sztokholm 110.93 Helsingfors 10 57 Włochy 18.70 Londyn 182.05 Nowy York 419 Paryż 25.64 Szwajcarya 73.72 Hiszpania 56.36 Japonia 17 95 Belgrad 563 Rio de Janeiro 0485 Wiedeń 008 Praga 12.71 Budapeszt 6.08 Sofia ——.

(Dalsze telegramy giełdowe na stronie 11-ej).

Nowe przedsiębiorstwa w Palestynie w r. 1923

W przeciągu roku 1923 zarejestrowano w Palestynie 138 nowych handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw. Z tego 20 towarzystw akcyjnych krajowych, 4 zagranicznych, 24 spółek i 28 towarzystw, które podjęły transakcye handlowe w Palestynie. Ogólny kapitał zakładowy wszystkich zarejestrowanych towarzystw dochodzi do 1.303,665 funtów szterlingów. Największe wśród nich jest towarzystwo Ruttenberga z kapitałem zakładowym 1,000,000 funtów szt. i towarzystwo dla elektryfikacyi w Jaffie z kapitałem 100,000 funtów. Na pozostałe towarzystwa akcyjne przypada ogółem 203.665, jako kapitał zakładowy. Są to trzy banki i instytucye kredytowe, dwa towarzystwa dla zakupna ziemi i budowy domów, dwie drukarnie i wydawnictwa, dwa przedsiębiorstwa elektrotechniczne i 6 przedsiębiorstw produkcyjnych. Z innych przedsiębiorstw należy zaznaczyć 1 sanatoryum w Tel-Awiw, 4 hotele, jedna fabryka mebli, z 20 towarzystw akcyjnych ma 14 swoją siedzibę w Jerozolimie, 3 w Jaffie i Tel-Awiw, 3 w Hajfie. Z 24 towarzystw 11 w Tel-Awiw i Jaffie, 4 w Jerozolimie, 2 w Hajfie, 1 w Tyberias i 6 w koloniach. Z towarzystw handlowych znajduje się 42 w Tel-Awiw, 26 w Jerozolimie, 18 w Hajfie, 2 w Tyberias i 1 w koloniach.

Jak się odbywał wymiar podatku obrotowego?

Kilka nieprawdopodobnych a jednak prawdziwych faktów.

„Handelscajtung" zamieszcza w ostatnim numerze list otwarty do premiera Grabskiego w sprawie rażącego pokrzywdzenia kupiectwa żydowskiego przez komisye szacunkowe do wymiaru podatku obrotowego.

List poparty jest wielu przykładami z różnych stron Polski. I tak, w Białymstoku oceniono obrót drobnych kramarzy na 200—300 miliardów, obrót sprzedawców wody sodowej w kioskach na 20—30 miliardów! Jeśli się weźmie pod uwagę, że obrót ten osądzono za jedno półrocze ubiegłego roku, zatem właściciel kiosku musiałby był sprzedać 60 milionów szklanek wody, by osiągnąć powyższą sumę obrotu półrocznego. Ponieważ zaś sprzedanie jednej szklanki wody sodowej wymaga czasu ¼ minuty, zatem — na sprzedanie 60 milionów szklanek trzebaby kilku stuleci!

Białystok nie stanowi w tem zresztą wyjątku. W Warszawie zdarzyło się, że obrót garbarni, której właściciel posiada nazwisko z Końcówką — ski, obliczono na 6 miliardów, podczas gdy obrót jednego z odbiorców tejże garbarni, o nazwisku zakończonem na — stein obarczono sumą 18 miliardów! Okazało się potem, że zaszła „pomyłka", albowiem i p. — ski, właściciel garbarni, jest Żydem...

W Kamionce Strumiłowej (Małopolska wsch.) posiedzenie komisyi szacunkowej, która miała wydać opinię o obrocie tysiąca dwustu kupców trwało zaledwie godzinę i kwadrans, czyli że przeciętnie biorąc komisya „zastanawiała się" nad każdym wymiarem 4 sekundy! Nie trzeba dodawać, jak w takich warunkach wymierzanie podatku wypadło.

(Fakty powyższe uzupełniają dosadnie smutny obraz, nakreślony w interpelacyi posła Eisensteina, którą zamieszczamy na stronie 6. — Red.).

Wielki pożar w Łodzi.

Trzech strażaków padło ofiarą płomieni.

Łódź, 10. 4 PAT. Wczoraj o godzinie 6 rano wybuchł pożar w przędzalni Angersteina, zatrudniającej kilkuset robotników. Przędzalnia spłonęła doszczętnie. W czasie akcyi ratunkowej padło ofiarą płomieni trzech strażaków i między nimi naczelnik jednego z oddziałów łódzkiej straży ogniowej p. Kamieński. Zwęglone zwłoki tych trzech ofiar odnaleziono dopiero po ugaszeniu pożaru. Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

Prasa niemiecka o sprawozdaniu ekspertów

Berlin, 10. 4 PAT. Prasa berlińska omawia szeroko sprawę raportu rzeczoznawców, podkreślając naogół, iż sprawozdania te mogą być podstawą do dyskusyi. Granice tej dyskusyi poszczególne pisma zakreślają stosownie do swego zabarwienia politycznego. Prasa podkreśla te strony sprawozdania, które są korzystne dla Niemiec mianowicie stabilizacyę waluty, przywrócenie suwerenności gospodarczej i finansowej na terytoryach okupowanych itd. Krytykuje zaś ostro nakładane na Niemcy ciężary uważając je w wielu wypadkach za zbyt duże. Pozatem podkreśla prasa, iż sprawozdawcy zbyt optymistycznie zapatrują się na zdolność płatniczą Niemiec i żałuje, że w sprawozdaniach nie oznaczono ogólnej sumy odszkodowań należnej od Niemiec, przeciwko całkowitemu odrzuceniu sprawozdania oświadcza się „Deutsche Ztg." Inne pisma nacyonalistyczne zachowują w tej mierze rezerwę. Za całkowitem przyjęciem sprawozdania oświadcza się z pośród całej prasy berlińskiej jedynie socyalistyczny „Vorwaerts". „Berliner Tageblatt" uważa, iż przywrócenie suwerenności ekonomicznej i gospodarczej Niemiec uzależnione jest od wycofania wojsk okupacyjnych z Nadrenii i od zaprzestania działalności francuskich sądów wojennych.

Gabinet niemiecki obraduje nad sprawozdaniem ekspertów.

Wiedeń, 10. 4 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Berlina: Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad sprawozdaniem rzeczoznawców. Decyzyi żadnej jeszcze nie powzięto gdyż nastąpi ona jedynie wtedy, gdy Komisya odszkodowawcza zbadawszy to sprawozdanie wezwie Niemcy do oświadczenia się w sprawie projektów w niem zawartych. Miarodajne koła berlińskie po zbadaniu sprawozdania rzeczoznawców wyrażają zdanie, że nadaje się ono do dyskusyi. Deutsche Allg. Ztg. podkreśla, że rzeczoznawcy wypełnili sumiennie swe zadanie zwraca jednakże uwagę, że w przyszłych rokowaniach musieliby wziąć udział rzeczoznawcy niemieccy na równych prawach z innymi rzeczoznawcami.

Stinnes beznadziejnie chory

Berlin, 10. 4 PAT. WBK. Według ostatnich wiadomości stan zdrowia Stinnesa pogorszył się tak dalece, iż prawdopodobną jest jego śmierć.

Paryż, 10. 4 PAT. rak donoszą z Berlina, stan zdrowia Stinnesa wczoraj w godzinach popołudniowych był beznadziejny.

Przymusowe przesiedlanie obcokrajowców w Turcyi.

Wiedeń, 10. 4 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Rzymu: Wedle wiadomości z Konstantynopola ustawa dotycząca osiedlania się mniejszości narodowych, nad którą obecnie pracuje tureckie zgromadzenie narodowe, zabroni pewnym narodowościom osiedlania się w pewnych określonych strefach obszaru państwa tureckiego, co ma na celu zapobieżenie, aby ludność obca nie uzyskała w pewnych miejscowościach przewagi nad ludnością turecką. I tak Ormianom nie będzie się wolno osiedlać we wschodnich prowincyach Turcyi, Arabom na pograniczu Syryi i Mezopotamii, Gruzinom na pograniczu Rosyi, Grekom zaś wolno będzie tylko mieszkać w Konstantynopolu. W żadnem innem mieście tureckiem procent obcych narodowości nie będzie mógł wynosić więcej niż dziesięć. Następstwem uchwalenia tej ustawy będzie wymiana ludności obcoplemiennej między poszczególnemi prowincyami. W sferach urzędowych sądzą, że z powodu tej ustawy zmuszonych będzie do zmiany miejsca pobytu ponad 200.000 ludności. Ci, którzy przy sposobności przymusowego przesiedlenia się będą musieli porzucić nieruchomości jednej z prowincyi otrzymają stosowną rekompensatę pod postacią nieruchomości w prowincyi, w której osiędą.

Kronika telegraficzna.

— Rząd turyngski wniósł projekt ustawy znoszący urzędowe święto w dniu 1 maja.

— Król grecki wystosował do narodu greckiego orędzie, w którem protestuje przeciwko wygnaniu go i oświadcza, że nie zrzezygnował ze swoich praw do tronu.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Zurych, 10 4 PAT. Zamknięcie giełdy. Holandya 212 i pół, N. Jork 569 i pół, Londyn 24.69, Paryż 34.65, Medyolan 25.35, Praga 16.87 i pół, Budapeszt 00080, Bukareszt 3.—, Belgrad 7.10, Sofia 415, Wiedeń 00079 i pół.

Zurych, 10. 4 PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie przekaz na Berlin 00123 —00125 za 1 bilion.

Macdonald do Paryża.

Paryż, 10, 4 PAT. Według londyńskiego doniesienia Tempsa, aMc Donald zamierza planowaną podróż do Paryża odbyć wczasie feryi świątecznych parlamentu i pozostać tamże kilka dni. Podczas swego pobytu w Paryżu odbędzie Mac Donald konferencye z Poincarem.

Rozwiązanie parlamentu w Jugosławii.

Nowe wybory.

Wiedeń, 10. 4. PAT. Pisma donoszą z Belgradu, że rząd postanowił nie powoływać więcej na sesyę orecnego parlamentu, który odbędzie swe ostatnie posiedzenie dnia 15 maja celem wysłuchania reskryptu królewskiego rozwiązującego Izbę i rozpisującego nowe wybory. Obecny rząd otrzyma od króla polecenie przeprowadzenia nowych wyborów.

Konferencya partyi opozycyjnych w nowych państwach.

Praga, 10. 4 PAT. Organ niemieckich agraryuszy „Landespost" dowiaduje się, że Radic zaprosił wszystkie partye opozycyjne państw sukcesyjnych w Europie środkowej, które podobnie są uciskane jak Chorwaci w Jugosławii na konferencyę do Wiednia celem naradzenia się nad wspólnem postępowaniem.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Pani X" (premiera).

BAGATELA

Piątek: „Prof. Klenow".
Sobota: popoł. „Przyjaciółka pana ministra", wiecz. „Prof. Klenow", o godz. 11 w. „Wieczór autorski E. Biedera".

OPERETKA

Piątek: „Madame Pompadour".
Sobota: „Madame Pompadour".

—o-o—

— „MERKAZ-HACEIRIM" (sala Ezry, Krakowska 41). W niedzielę dnia 13 kwietnia br. odbędzie się „Akademia żałobna ku czci poległych bohaterów w Tel-Maj" Józefa Trumpeldora i towarzyszy. Początek punkt. o godz. 7'30 wieczór.

Ze świata.

LIGA DLA ZWALCZANIA CHORÓB UMYSŁOWYCH. W Budapeszcie zawiązano Ligę mającą na celu walkę z chorobami umysłowemi. Należą do niej najwybitniejsi lekarze, oraz przedstawiciele życia umysłowego i politycznego stolicy Węgier.

Na pierwszem posiedzeniu minister spraw społecznych, dr Józef Vass wygłosił mowę, określającą cele związku. Porównał mózg ludzki do cudownej, skomplikowanej maszyny.

„Według odwiecznego przesądu, mówił, nieszczęśliwy chory umysłowo bywa wyłączony ze społeczeństwa i zamknięty w zakładzie podobnie jak trędowaty lub zadżumiony. Takie postępowanie skazuje na wieczną noc wiele ofiar, które mogłyby jeszcze mieć prawo do życia".

Dr. Ollah, naczelny doktór Zakładu dla umysłowo chorych w Budapeszcie, mówił o nowych metodach leczenia.

„Reforma psychyatryi jest zasługą francuskich doktorów. Od czasu wojny nauka ta weszła na inne drogi. Poza frontem założono we Francyi liczne stacye obserwacyjne dla chorych. Rezultaty były zdumiewające. W samym Paryżu francuscy lekarze uratowali z 20 tysięcy umysłowo chorych — 15 tysięcy."

Prelegent zwiedzał klinikę psychiatryczną w Paryżu słynnego dr Toulouse i zaznajomił się z nowemi metodami. Nie jest to właściwie zakład dla obłąkanych. Jest to rodzaj pośredni między światem a lecznicą. Chorzy, cierpiący na rozmaite neurozy, są kierowani do szpitala dr Toulouse. Większość pacyentów bywa wyleczona, delirium mija i chorzy wracają do domów. Nieuleczalnych oddają do zakładu dla obłąkanych.

Liga węgierska ma zamiar zreformować swoje zakłady na wzór francuskich.

Honorowym prezesem Ligi jest arcybiskup Czernoch. Prezesem rzeczywistym prof. uniwersytetu Ernest Morawczyk.

Nakładem Gal, Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart, Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 8